Nr. 295. PONIEDZIAŁEK 27 GRUDNIA 1875. Rok 65.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł.; kwartalnie 3 zł.; miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na ***Gazetę Lwowską*** wynosi:

Całorocznie w miejscu: 12 zł. pocztą: 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca): w miejscu 6 zł. pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca): w miejscu 3 zł. pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca): w miejscu 1 zł. pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało i półroczni otrzymują ***Przewodnik naukowy i literacki***, dodatek miesięczny do ***Gazety Lwowskiej*** bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. ***Przewodnik*** prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister sprawiedliwości mianował adjunktów sądowych przy krakowskim sądzie krajowym, Apolinarego Bryszkowskiego i Juliusza Jopeka, sędziami powiatowymi, pierwszego w Limanowej a drugiego w Chrzanowie.

Minister rolnictwa mianował c. k. komisarza górnictwa w Krakowie, Henryka Waltera, okręgowym urzędnikiem górniczym we Lwowie.

C. k. krajowa rada szkolna zamianowała nauczyciela Juliana Maksymowicza w Starem mieście, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Starem mieście.

Wysokie c. k. Ministerstwo handlu i król. węgierskie Ministerstwo handlu udzieliły p. Józefowi Müllerowi w Rudniku na przeciąg jednego roku wyłączny przywilej na nowe urządzenie w tartakach parowych, mające na celu podniesienie ich działalności. Opis uprzyw. wynalazku, o którego zachowanie w tajemnicy proszono, znajduje się w c. k. archiwum przywilejów w przechowaniu. Co się na mocy reskryptu wys. c. k. Ministerstwa handlu z 24 listopada b. r. l. 32051 do wiadomości powszechnej podaje.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 27 grudnia.

Poważna prasa niemiecka dała zasłużoną odprawę słynnemu artykułowi *Prov. Corresp.* o p. Schmerlingu. Że artykuł ten był, jak przypuszczaliśmy zaraz w pierwszej chwili, tylko nowym dowodem niezręczności dziennika, który wbrew oświadczeniom księcia Bismarcka uważany jest za półurzędowy organ w każdej rubryce, niemal na każdym wierszu, dowodzi koleżański głos *Nordd. Allg. Ztg.* I ten dziennik także uważany jest zwyczajnie za równie wiarogodny i inspirowany organ ks. Bismarcka jak *Prov. Corr.* Że jest on jeszcze nadto równie niezręcznym jak *Prov. Corr.* wskazuje owaga o filipice przeciw p. Schmerlingowi. Uwaga ta stanowi widoczny odwrot z niewłaściwej pozycyi, którą w obec spraw austryackich zajęła *Prov. Corr.* Ale jak zabawnie stara się *Nordd. Allg. Ztg* zasłonić ten odwrót! Filipika przeciw Schmerlingowi miała być jej zdaniem tylko wyrazem ufności dla dr. Andrassego a łakoma sensacyjnych wrażeń prasa nadała jej znaczenie niepokojące! Hr. Andrassy chętnie wyrzeknie się raz na zawsze tego rodzaju berlińskich wyrazów zaufania, bo żywo przypominają one bajkę o poczciwym niedźwiedziu, który zamaszystem uderzeniem swojej łapy spędzał muchę z czoła spiącego człowieka! Kto jest chciwszym wrażeń sensacyjnych, czy *Prov. Corresp.* mięszająca się z swawolną niezręcznością w wewnętrzne sprawy przyjaźnego Niemcom sąsiada, czy dziennikarstwo austryackie odpierające ten zamach z słusznem oburzeniem patryotycznem, — na to znajdzie *Nordd. Allg. Ztg* zrozumiałą odpowiedź w łamach swoich rozważniejszych koleżanek berlińskich!

Tegoroczna kampania budżetowa stanowczo nie powiodła się konserwatystom węgierskim. W izbie deputowanych frakcya barona Sennyeya poprzestała na negacyi, a jeżeli pokusiła się o wskazanie dodatnich planów, to dotknęła tam bardzo drażliwej struny patryotyzmu węgierskiego, jak n. p. propozycyą o nadanie honwedom skromniejszej organizacyi. W izbie magnatów konserwatyści wystąpili nierównie gwałtowniej niż ich zwolennicy w izbie deputowanych ale także w kierunku negacyjnym. Niemożna odmówić słuszności twierdzeniu dzienników liberalnych, że konserwatyści odrzucając budżet popadli w sprzeczność z główną zasadą programu i zetknęli się z opozycyą skrajnych żywiołów. Rzeczywiście bowiem wygląda to dziwnie, jeżeli stronnictwo wypisujące na czele swojego programu omijanie wszelkich śmielszych kroków, któreby mogły w jakimkolwiek kierunku nadwątlić organizacyę państwa, odrzuca szorstko budżet, a tem samem wymierza cios na kardynalny warunek istnienia państwa w ogóle. Bezwzględna opozycya ultrakonserwatywnych magnatów miała wszelkie znamiona opozycyi *quand même* i dlatego liberalne dzienniki nie wahały się wystąpić z złośliwem twierdzeniem, że konserwatyści znaleźliby się w największej kolizyi, gdyby pod naciskiem ich opozycyi rząd oświadczył gotowość do ustępstw na korzyść ich programu. W braku dodatnich, praktycznych pomysłów, opozycya konserwatywna musiałaby wyprosić się od steru, a tem samem narazić się na śmierć polityczną. Mowcy konserwatywni odparli ten zarzut z nadzwyczajnem rozdraźnieniem, co może właśnie za jego trafnością przemawia.

List biskupa Dupanloupa streszczający całą opinię Orleanistów o niedawno dokonanym wyborze senatorów z Zgromadzenia narodowego, sprawił niepospolitą sensacyę, bo nie chodzi tu o zapatrywanie jednostki lecz o stanowisko całego duchowieństwa francuskiego, które w przyszłych wyborach powszechnych niezawodnie ważną odegra rolę. Przed kilku dniami wspomnieliśmy na tem miejscu o pismie pewnego proboszcza francuskiego, który wyraził swoje zdanie o usposobieniu ludu francuskiego na podstawie długoletnich osobistych spostrzeżeń i doświadczeń. Pismo to brzmiało dość korzystnie dla republikanów, bo lud francuski przedstawiony tam został poniekąd jako tłum indyferentystów religijnych i politycznych, z których zręczna agitacya zrobić może, co tylko zechce. List biskupa Dupanloupa pozwala wnosić, że głos owego proboszcza ma tylko lokalne znaczenie. Ogół duchowieństwa francuskiego nie patrzy obojętnie na usposobienie polityczne ludu francuskiego jak ów proboszcz, więc jego parafia nie może służyć za miniaturowy obraz tego, co się w przeważnej części kraju dzieje. W każdym razie i tam, gdzie dotąd duchowieństwo nie mięszało się do spraw politycznych, nastąpi zmiana, bo głos tak poważnego dostojnika jakim jest biskup Dupanloup, nie przebrzmi bez echa. Ale czy duchowieństwo francuskie zechce poświęcić się dla ideji i pracować na rzecz sprawy straconej? A taką sprawą jest niezawodnie restauracya królestwa od chwili, gdy wybory do senatu dokonane zostały w duchu zasady, że przyszłość Francyi rozstrzygnie się w walce republikanów z bonapartystami. Jak nie braknie legitymistów, którzy i nadal mimo wszelkich niepowodzeń uważać będą hr. Chamborda za prawowitego króla francuskiego, tak nie braknie w gronie duchowieństwa francuskiego agitatorów, oddanych zupełnie jego sprawie. Większość jednakże patrzeć będzie na stan rzeczy praktycznie, i zastanawiać się będzie nad tem, czy ma popierać republikanów czy pomagać bonapartystom. Dotąd słusznie czy nie słusznie spodziewano się, że duchowieństwo w swoim wpływie na przebieg wyborów powodować się będzie w pierwszym rzędzie względami na dobro państwa, a dopiero w drugim rzędzie interesami kościoła. Po liście biskupa Dupanloupa rzecz się inaczej przedstawia. Francuskie duchowieństwo nie różni się od duchowieństwa innych krajów, nie uznaje zasady, że dobro państwa pozwala zapominać o interesach kościoła. Co najwięcej możnaby o niem powiedzieć, że skłonniejszem jest od niemieckiego duchowieństwa do pogodzenia obustronnych interesów, gdzie to jest rzeczą możliwą, że nie wywołuje nowych sprzeczności i nie zaostrza istniejących, bo władza państwa zasłużyła sobie na jego względy. W przyszłych wyborach zatem duchowieństwo będzie musiało sobie postawić pytanie, co jest lepszem dla kościoła a właściwie co z dwojga złego jest mniej niebezpiecznem: republika czy trzecie cesarstwo? Republika posiada dziś wszelkie pozory niewinności i potulności, więc nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby w łonie duchowieństwa francuskiego znalazła się pokaźna frakcya, gotowa do wspierania jej interesów w agitacyi wyborczej. Cesarstwo dowiodło już wprawdzie czynami,

SKRZYDLATE SŁÓWKA.

Kiedy przed rokiem pisaliśmy na tem miejscu o bardzo ciekawej książeczce Aleksandra Darowskiego o *Przysłowiach Polskich*, porównywaliśmy pracę tę z podobnym zbiorem, który od dziesięciu lat posiada już literatura niemiecka dzięki równie uczonemu jak skrzętnemu pisarzowi, Jerzemu Büchmann. Darowski podał nam przysłowia polskie, odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości — Niemiec Büchmann zebrał wszystkie te zdania i sentencye, które nie są przysłowiami ludowemi w właściwem tego słowa znaczeniu, ale z dzieł rozmaitych pisarzy, z ust rozmaitych sławnych mężów przeszły w posiadanie całego narodu, utarły się i przyjęły tak dalece, że stały się formalnemi przysłowiami i że zapomniano, kto je pierwszy napisał, kto je pierwszy wypowiedział.

Książeczka Büchmana doczekała się w Niemczech niezwykłego rozgłosu i popularności, i niemasz tam prawie domu, w którymby jego *Geflügelte Worte* nie leżały w pięknej oprawie na stole. Zaledwie dziesięć lat minęło od pierwszego pojawienia się tego zbiorku w świecie księgarskim, a już ośm bardzo dużych edycyi rozchwytano, obecnie zaś między nowościami niemieckiemi które nadesłał nam księgarz, znajdujemy wydanie dziewiąte, najświeższe, z rokiem 1876 na karcie tytułowej.

Büchmann zbierał wszystkie cytaty, wszystkie motta i sentencye, wszystkie dewizy, o których mógł tylko przypuszczać, że mają literackie lub historyczne źródło i z prawdziwie podziwienia godną cierpliwością i erudycyą dochodził, który poeta, który pisarz lub mąż sławny jest ich autorem, lub kiedy przynajmniej i przy jakiej sposobności zostały napisane lub wypowiedziane. Pomogły mu w tej pracy całe Niemcy, albowiem zaraz po pierwszem wydaniu zbiorku, otrzymywał autor zewsząd wskazówki i materyały, a tym sposobem każda następna edycya mogła być zupełniejszą i dokładniejszą.

Prawie cała trzecia część zbioru Büchmanna składa się z cytat literackich i poetycznych, to jest ze zdań, myśli i sentencyi wyjętych z rozmaitych pisarzy i poetów niemieckich, które tak często i długo przytaczano, że stały się nakoniec przysłowiami, i że mnóstwo ludzi, używając ich nie umiałoby powiedzieć, z jakiego autora wyjęte są te trafne słowa. W tej wielkiej ilości cytatów literackich, które w książce Büchmanna figurują jako skrzydlate słowa, jako moralna moneta, obiegająca z rąk do rąk — upatrywaćby można dowód, do jakiej popularności dochodzą w Niemczech dzieła znakomitych pisarzy i poetów, jak wnikają w myśl i duszę narodu, jak stają się własnością wspólną i powszechną.

Kto wie, czy dałoby się powiedzieć to samo i o naszych pisarzach i poetach? Z znakomitych utworów naszego piśmiennictwa, z dzieł naszych wielkich poetów i myślicieli dałaby się zabrać równie bogata antologja, jaką podaje Büchmann. znalazłoby się w nich równie wiele złotych ziarn mądrości, głębokich uwag, trafnych i bystrych zdań, godnych zaiste, aby się znalazły na ustach każdego i doszły do tej najwyższej popularności, jaką mają przysłowia. Kochanowski, Krasicki, Mickiewicz, Krasiński ileż nam zostawili takich słów wieczystej prawdy i piękności! Mimo to jednak, mało by się dało przytoczyć takich cytat z autorów polskich, któreby równie były popularne, jak ów bezlik skrzydlatych słów Goethego, Szylera lub innych sławnych poetów niemieckich. Pochodzi to ztąd, że mimo wszystko, co się o tem prawić zwykło, poeci nasi wielcy nie są jeszcze popularni, a spuścizna ich nie stała się jeszcze własnością wszystkich warstw narodu, które czytać umieją. Jeszcze nie nadszedł u nas czas, w którymby klassycy nasi w groszowych wydaniach rozbiegały się krociami tysięcy między ludnością, aby nasz kupiec lub rzemieślnik mówił „mój Mickiewicz“, jak mówi każdy lepszy szewc niemiecki: *mein Schiller*, *mein Goethe.*

Wracając do zbiorku Büchmanna, podnieść musimy trudność, z jaką przychodzi najczęściej odnaleźć autora jakiegoś trafnego powiedzenia, które się stało już formalnem przysłowiem. Büchmann z prawdziwie niemieckim pedentyzmem i z użyciem całego aparatu swej erudycyi robi studya nad początkiem tego lub owego cytatu, a mimo to zbyt często gubi ślad i daje za wygranę nie odkrywszy tego, z czyich ust wyleciało na świat Boży. Najciekawsze są pod tym względem przysłowia historyczne Część ta książeczki Büchmanna najwięcej może budzi zajęcia, a czytelnicy zapewne nie wezmą nam za złe, jeśli na chwilkę zatrzymamy się przy niej.

Każdy kto czytuje pilnie dzienniki, spotyka się często z słowami *Non possumus*, jako z dewizą polityki papieskiej. Słowa te wyjęte są z *Dziejów Apostolskich*, a użył ich pierwszy papież Klemens VII., odpowiadając niemi królowi Anglii Henrykowi VIII., grożącemu, że w razie, gdy nie otrzyma zezwolenia na rozwód swój z Katarzyną Arragońską, odpadnie wraz z ludem swoim od katolicyzmu.

Kto pierwszy powiedział *Italia farà da se* (Włochy same się zrobią)? Według Reuchlina wypowiedzieć je miał w r. 1849 minister piemoncki Pareto, według innego pisarza było to godło Cezara Balbo, według Gregoroviusa hasło to datować się ma jeszcze od Cola di Rienzi.

Przypisujemy zazwyczaj Talleyrandowi owe znane słowa, że mowa na to nam dana, abyśmy mogli ukryć nasze myśli. Büchmann dowodzi z wysiłkiem erudycyi, godnej zaprawdę trochę ważniejszej sprawy, że słowa te powiedział jeszcze przed Talleyrandem literat francuski Harel, jeszcze przed Harelem Wolter, jeszcze przed Wolterem dr. South, jeszcze przed Southem Dionysius Cato, a jeszcze przed nim Plutarch!

że umie uregulować stosunek do kościoła z obustronną korzyścią, więc miałoby pod tym względem wyższość nad republiką, gdyby w pamięci ultramontanów nie tkwiły tak żywo wypadki, w których Napoleon III sprzeniewierzył się sojuszowi z pobudek utylitarnych. Czy republika będzie równie skłonną do sojuszu a nadto wierniejszą? Dopóki lewica, jak dotąd, odrzucać będzie z krzykiem i hałasem wszelkie objawy współczucia Naqueta dla komunistów, dotąd duchowieństwo może liczyć na umiarkowanie republikanów wobec interesów kościoła. Ale czy Naqueta zawsze wypierać się będą nawet ci, których wiąże z nim przeszłość niedawna? *Qui vivra verra*!

Rumunia może mieć słuszną pretensyę, ażeby Turcya nie występowała wobec niej w szorstki sposób z swojemi prawami zwierzchniczemi. Rząd rumuński zachował się bowiem z nieposzlakowaną lojalnością w czasie gdy na półwyspie bałkańskim zanosiło się na groźną burzę a w Serbii i Czarnogórze wrzały dzikie instynkta wojenne. Prawda, że spokojne zachowanie się Rumunii w czasie zawikłań pomiędzy Turcyą a Serbią nie było dowodem jej szczególnej troskliwości o losy zwierzchniczego państwa, że takie postępowanie wskazanem było względami na własne korzyści, ale w każdym razie faktem jest, że Rumunia mogła przed kilku miesiącami powiększyć kłopoty rządu tureckiego a nie uczyniła tego dotąd. To też silnie podrażnione zostały umysły w Bukareszcie, gdy obecnie Turcya czując się bezpieczną wobec Serbii daje znowu Rumunii uczuć stanowisko państwa podlegającego zwierzchnictwu Sułtańskiemu. Stało się to wprawdzie w dwóch drobnych sprawach, które nie wpływają żywotnie ani na interesa Turcyi ani na losy Rumunii, ale bądź co bądź rozdraźnienie jest faktem, który w dzisiejszych czasach zupełnie lekceważonym być nie powinien. Turcya daleką jest jeszcze do tego stanu, ażeby wewnętrzny spokój, co więcej byt polityczny uważać mogła za zabezpieczony na długi okres, więc roztropność polityczna nakazuje jej unikać wszelkich nowych zawikłań nawet z najsłabszemi czynnikami.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 25 grudnia.

Ꮓ Część dziennikarstwa pruskiego zaczyna grać rolę, jaką grała prasa paryska przed upadkiem Napoleona III. Jeszcze na wiosnę 1870 r. kwaśny artykuł dziennika *Le Constitutionel* lub *La France* był w stanie zepsuć giełdom humor i zaniepokoić gabinety europejskie. Redaktor jednego z tych dzienników, napisawszy artykuł inspirowany, mógł jeśli chciał, z góry eskontować go na giełdzie paryskiej, bo wiedział, jakie sprawi wrażenie, rozesłany w drodze telegraficznej do wszystkich stolic. Sedan położył koniec tej tyranii dziennikarskiej, przed którą połowa Europy drżała i uginała kolana. Za tą rolą snać zatęskniła część prasy pruskiej, w poczuciu siły i potęgi, jakiej nabyły Niemcy w chwili tak stanowczego pogromu Francyi. Przeświadczenie, że głos taki dziennikarski ogromne wszędzie budzi echo, stanowi wielką pokusę do zabrania głosu. Dlategoteż od czasów Sedanu nie było jeszcze żadnego ważnego wypadku w tem lub owem państwie, któryby nie był wywołał komentarza ze strony tych dzienników pruskich, co uchodzą za inspirowane. A zawsze przemawiają *ex cathedra*, jako zwiastunowie hegemonii europejskiej. Nie robi im to różnicy, czy to fakt z dziedziny polityki zagranicznej, obchodzącej zarówno wszystkie państwa, czy też fakt z dziedziny polityki wewnętrznej, która nie może być przedmiotem kontroli mocarstw obcych. Pokusa ta pisania i rozprawiania o wszystkiem i wszystkich nie ustała i nie ustąpi przy trwającej sile i potędze. Jest to zjawisko naturalne, bo psychologiczne. Z tego punktu widzenia wyższego ocenić należy głos berlińskiej *Provinzial-Correspondenz* o mowie p. Schmerlinga. Przyznać trzeba, że najczęściej artykuły tego pisma są znakomite, rzadko kiedy pozbawione podstawy i dlatego zawsze pewne wrażenia.

Bywały także podobne artykuły w *Constitutionellu* i w *La France* przed Sedanem. Ostatni atoli artykuł w *Provincial Corresp.* sprawił tylko wrażenie — brakiem podstawy; wywołał osłupienie, bo wojuje przeciw wiatrakom. Nikt w Austryi nie myśli naruszać przymierza z Niemcami, opartego na interesach wzajemnych; nie rozstrzygają tu ani sympatye, ani antypatye. Nikt w Austryi nie widział w niewinnej mowie pana Schmerlinga groźby lub niebezpieczeństwa dla Niemiec lub dla stosunku Austryi do Niemiec, ale natomiast wszyscy dziwią się wybuchowi gniewu w *Provincial Correspondenz* a najlepsi przyjaciele Niemiec powtarzają: był to niezręczny wystrzał, jest to ton protekcyjny, jakiego unikać trzeba pomiędzy przyjaciółmi.

SPRAWY MONARCHII

— Dnia 24 b. m. jako w dzień urodzin Najjaśniejszej Pani, obchodzono w sposób uroczysty stuletnią rocznicę istnienia zakładu wychowawczego dla córek oficerskich w Hernals. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele parafialnym w Hernals, odprawionej przez biskupa polnego, przy asystencyi duchowieństwa wiedeńskiej załogi, udali się goście, a mianowicie: panie należące do komitetu składek pod przewodnictwem baronowej Koller, tudzież panowie: minister wojny br. Koller, komenderujący generał br. Maroicic, generał-adjutant Beck, wiceadmirał br. Pöck, prawie wszyscy w Wiedniu bawiący generałowie i komendanci pułków i wielka liczba oficerów sztabowych i starszych, nareszcie naczelnicy władz politycznych i gminnych, członkowie rady szkolnej i znaczna ilość gości zaproszonych, do gmachu, w którym mieści się zakład. Główny wchód tego gmachu był ozdobiony chorągwiami cesarskiemi, a obok niego stała kompania honorowa 41 pułku piechoty. Muzyka tego pułku odegrała mszę podczas nabożeństwa. Przed głównym wchodem do zakładu stała także kapela pierwszego wiedeńskiego stowarzyszenia weteranów „księcia Schwarzenberga“, a członkowie tego stowarzyszenia tworzyli szpaler tak w kościele jakoteż wewnątrz zakładu. Wychowanki tego zakładu zebrały się w obszernej, pięknie ozdobionej sali, w której umieszczono popiersie Cesarza Józefa, tudzież portrety Cesarzowej Maryi Teresy i Najjaśniejszej Pani. Minister wojny podniósł w gorących wyrazach wspaniałomyślne postanowienie Najj. Pani, powitane tak serdecznie przez całą armię, i polecił podpułkownikowi Wurmb'owi, naczelnikowi szóstej sekcyi w ministerstwie wojny, ażeby odczytał najwyższe pisma odręczne Najj. Pani, wystosowane do Najdost. Arcyks. Maryi i Klotyldy. Po odczytaniu tych pism wygłosiła panna Kahr, uczennica najwyższej klasy, poemat okolicznościowy, napisany przez Weilen'a, który przejął obecnych do głębi. Następnie rozdzielił br. Koller pomiędzy nauczycielki tego zakładu dekoracye i wyszczególnienia udzielone im przez Najjaśn Pana. Po tych uroczystościach udały się uczennice do osobnej sali, w której umieszczono świąteczne drzewko, ozdobione prześlicznemi podarunkami.

— Na rzecz zakładu wychowawczego dla córek oficerskich w Hernals wpłynęła według 13 wykazu kwota 11708 złr. 61 ct., co z poprzednio wykazaną kwotę 153.872 złr. 28 ct. czyni 165.580 złr. 89 ct. w gotówce i 11.000 złr. w obligacyach.

— *Presse* donosi, że wiedeński wyższy Sąd krajowy przychylił się do prośby kuratora pryorytetów kolei Naddniestrzańskiej, dra br. Haimbergera, wniesionej przeciw orzeczeniu wiedeńskiego sądu handlowego, i upoważnił go do ofiarowania akcyonaryuszom po 1 złr. 50 ct. za akcyę z ceny sprzedaży tej kolei. Liczba akcyj wynosi 24.000; z ceny sprzedaży tej kolei wypadnie więc zapłacić akcyonaryuszom 36.000 złr., to jest tyle ile wynosiłyby koszta egzekucyjne, gdyby kurator — w razie odrzucenia jego wniosku — był zmuszony prowadzić egzekucyę przeciw tej kolei.

— *Neue freie Presse* dowiaduje się, że ogłoszenie ustawy o trybunale administracyjnym nastąpi wkrótce i że rząd przedłoży Radzie państwa natychmiast po jej zebraniu się projekt organizacyi tej nowej władzy. Po zatwierdzeniu tego projektu przez Radę państwa nastąpi obsadzenie posad radców. Posada prezydenta nie będzie na razie obsadzoną.

— Czytamy w *Politische Correspondenz*: Kwestya obsadzenia arcybiskupstwa wiedeńskiego nie była dotychczas przedmiotem rozpraw rady ministrów. Z tego powodu pozbawione są wszelkiej podstawy doniesienia niektórych dzienników wiedeńskich, jakoby obsadzenie arcybiskupstwa było już faktem dokonanym. Toż samo nie mają najmniejszej podstawy doniesienia o przebiegu rokowań w sprawie podziału dyecezyi wrocławskiej.

— Według telegramów dzienników wiedeńskich zakupił biskup wrocławski, ks. Förster, wielki dom z ogrodem w Cieszynie za 71.000 złr. i 400 dukatów.

— Według krążących pogłosek — pisze *Neue freie Presse* — uważać należy tydzień między świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem za perjod, w którym stanowczo mają być powzięte decyzye co do przyszłego stosunku Austryi do Węgier. Przeszłej niedzieli odbyła się, jak wiadomo, pod przewodnictwem Najj. Pana, Rada ministrów, na której zastanawiano się szczegółowo nad handlowo-politycznemi rokowaniami z Węgrami. Najj. Pan życzył sobie przyspieszenia tej sprawy. W celu spełnienia tego życzenia, przybędą we wtorek do Wiednia węgierscy ministrowie, ażeby na nowo rozpocząć narady nad wznowieniem traktatu cłowego i handlowego tudzież nad uregulowaniem stosunków między państwem a bankiem narodowym. Nad kwestyą bankową nie toczą się już rozprawy od końca listopada. Wówczas wystosował węgierski minister skarbu Szell odezwę do naszego rządu, żądającą rychłego załatwienia sprawy bankowej i wyświecającą stanowisko rządu węgierskiego w tej sprawie. Rząd austryacki nie odpowiedział dotychczas na tę odezwę i właśnie dla tego odbędzie się w tym tygodniu narada ministrów. Węgierskie ministerstwo żądać będzie samoistnego węgierskiego banku narodowego. Jeżeliby w tym kierunku ministerstwo węgierskie osiągnęło swoje życzenia, będzie gotowem do pewnych ustępstw w sprawie cłowej i w sprawie podatku konsumcyjnego. Z tego zapatrywania nie robi węgierskie ministerstwo żadnej tajemnicy. Oświadczyło ono, iż nie zadowoli się tem, jeżeli w Budapeszcie otwartą zostanie filia wiedeńskiego banku narodowego; Węgrzy chcą mieć węgierski bank upoważniony do wydawania banknotów, które miałyby przymusowy wstęp do kas austryackich. — Nie wiemy — powiada w końcu *Neue fr. Presse* — o ile wasz rząd jest poinformowanym o zamiarach rządu węgierskiego, to jednak pewna, że uznaje on ważność tej sprawy, bo cały tydzień ubiegły odbywały się konferencye ministrów, na których rozprawiano w tym kierunku i postanowiono wybrać osobny komitet dla rokowań z Węgrami. Do tego komitetu weszli pp. ministrowie Lasser, Pretis i Chlumecky.

— Węgierska Izba magnatów przyjęła dnia 22 b. m. podwyższenie podatku dochodowego i nową pożyczkę rentową. Konserwatyści głosowali przeciw podwyższeniu podatku a za zaciągnięciem pożyczki.

— Wywody członków tego stronnictwa za traktatem cłowym i handlowym z Austryą, dały powód prezydentowi ministrów do wyrażenia nadziei, że powiedzie mu się utrzymać zgodę w tej sprawie, i że agitacya w kraju za urządzeniem kordonów cłowych nie osiągnie celu. Tegoż dnia odroczyła Izba wyższa sejmu węgierskiego swe posiedzenia na czas nieograniczony.

— Dzienniki węgierskie zapisują z uniesieniem wiadomość, że Najj. Pan uwzględniając trudności finansowe, dla których sejm węgierski nie mógł wyznaczyć znaczniejszej kwoty dla akademii muzycznej w Budapeszcie, ofiarował z własnej szkatuły na ten cel 8000 złr.

— Węgierskie ministerstwo komunikacyj wypracowało już plany budowy kolei żelaznej z Kronstadtu do Tömös, łączącej się z kolejami rumuńskiemi.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Komentarz do filipiki anti-schmerlingowskiej.)

Artykuł *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*, o którym wspominamy także na czele naszego dziennika, tak opiewa dosłownie: „Sensacyjny kierunek, który niedawno pewna wysoko postawiona osobistość (książę Bismarck) wymieniła jako jedną z najniebezpieczniejszych cech pewnej prasy dziennikarskiej, sensacyjny ten kierunek objawia się nietylko w lekkomyślnem przyjmowaniu niepokojących pogłosek, ale i w uporze, z jakim dzienniki trwają przy takich pogłoskach mimo wiarygodnych zaprzeczeń, zwłaszcza wtedy, jeśli to schlebia jakiejś politycznej tendencyi. Jest to faktem wymownym, że te same organa, które niedawno najwięcej roznosiły pogłosek o rossyjskich uzbrojeniach i ruchach wojskowych, jeszcze ciągle usiłują utrzymywać wzniecone obawy nawet wobec jaknajbardziej stanowczych i dobitnych zapewnień pokojowych, pochodzących z miejsc najwięcej ku temu powołanych. Dzienniki poświęcone polskiej propagandzie, np. *Czas* i t. p. nie wahają się przy sposobności najnowszego pokojowego toastu Jego Ces. Mości Aleksandra II, przekręcać zuchwale faktów i twierdzić, że powtarzające się tak często zapewnienia pokojowe od tronów są źródłem coraz nowej nieufności i coraz głębszego zaniepokojenia umysłów wobec wiadomości o ruchach wojsk itp. Ale gdy radykalne dzienniki przekręcające w podobny sposób stan rzeczy pełnią tylko swe rewolucyjne rzemiosło — to dziennikom takim, jak *Kreuzzeitung*, zarzucić należy absolutny brak politycznego rozsądku, jeżeli np. w najnowszym artykule *Provinzial-Correspondenz* o polityce p. Schmerlinga upatrują powód do międzynarodowego zaniepokojenia, oddźwięk jątrzących pogłosek ostatniej wiosny itp. Słuszny i nieuprzedzony zmysł polityczny nie znajdzie w artykule tym *Prov. Corr.* nic podobnego, przeciwnie znajdzie w nim obok równoczesnego, ostrego scharakteryzowania Schmerlingowskiego wystąpienia przedewszystkiem wznowiony stanowczy wyraz zaufania do austryackiego rządu. Tylko sensacyjna nawyczka prasy, wspólnie z niechęcią ograniczonej stronniczości, mogłaby coś innego zrobić z oświadczeń półurzędowego dziennika. Uważamy to za obowiązek zwrócić uwagę na takie swawolne praktyki, mianowicie pod względem ich szkodliwych następstw dla dobra narodowego.“

(Ostatnia recepcya u ks. Bismarcka.)

Podnosiliśmy już nieraz, że recepcye parlamentarne u księcia kanclerza Bismarcka miewają rodzaj publicznej i politycznej cechy. Ostatnia recepcya była także tego

---

Wyrażenia: „burza w szklance wody“ miał użyć pierwszy Linguet na wieść o rozruchach w Genewie (1781), tymczasem Büchmann znajduje słowa te jeszcze u Cycerona: *excitabat fluctus in simpulo*. W dziennikach spotykamy często Turcyę, nazywaną „chorym człowiekiem“. Nazwy tej autorem jest cesarz Mikołaj I, a użył jej pierwszy raz w r. 1853 wobec angielskiego posła Seymoura.

Między historycznemi przysłowiami, które przeszły w usta całej niemal Europy, przytacza Büchmann także i słowa; *Finis Poloniae!* które miał wyrzec ranny Kościuszko na pobojowisku Maciejowickiem. Büchmann oddaje hołd prawdzie, i wykazuje, że Kościuszko nigdy tych słów nie użył. Na dowód przytacza Büchmann znany list Kościuszki pisany do Segura, pamiętnik Seumego, i kilka innych współczesnych źródeł niemieckich, polskich bowiem zapewne nie zna.

Między najrozmaitszemi wyrażeniami, które przeszły w przysłowie, zabawne są bardzo słowa *Rocher von Bronze* (skała z bronzu.) Dzikie to zespojenie dwóch słów francuskich datuje się z rezolucyi własnoręcznej króla pruskiego Fryderyka Wilhelma. Kiedy marszałek Dohme robił królowi temu przedstawienia, że zamirzony system podatkowy zrujnuje kraj cały (*tout le pays sera ruiné*), Frydryk Wilhelm odparł na to francusko-łacińsko-polsko-niemiecką uwagą: *Nihil Kredo, aber das Kredo, das die Junkers ihre Autorität wird ruinirt werden. Ich stabilire die Souveranetät wie einen Rocher von Bronze!*“ Któż nie przyzna, że nasz osławiony makaronizm łacińsko-polski z XVII i XVIII wieku jest jeszcze wzorem czystego i jasnego języka wobec tej potwornej, prawdziwie „babilońskiej“ mięszaniny?..

Krew i żelazo! *Eisen und Blut* — słowa te księcia Bismarcka wypowiedziane zostały na posiedzeniu komissyi budżetowej 30 września 1862, natomiast zaprzecza Büchmann stanowczo, jakoby ks. Bismarck wypowiedział był kiedykolwiek ową osławioną dewizę: *Macht geht vor Recht* — siła przed prawem Bismarck trzy razy sam zaprzeczał temu publicznie.

Między rozmaitemi przysłowiami łacińskiemi, które przytacza Büchmann spotykamy także i następujące: *Nos Pōloni non curamus quantītatem syllabārum* — a już sam akcent dany nad zgłoskami dowodzi, że ma to być wyszydzenie wymowy polskiej. Autor nie objaśnia, zkąd pochodzi ten przycinek, który zresztą jest z gruntu fałszywy, wiadomą bowiem jest rzeczą, że Polacy słynęli zawsze z wybornego wygłaszania łaciny, i że w XVI wieku stawiano ich za wzór pod tym względem w Europie. Jeden z krytyków niemieckich najnowszej edycyi Büchmanna odmawia w berlińskiej *Gegenwart* wszelkiej podstawy temu przysłowiu i utrzymuje, że nie istniało nigdy.

rodzaju. Między innemi rozmawiano na tym wieczorze, na którym dam wcale nie było, o kilku kwestyach, zajmujących żywo umysły. Bismarck oświadczył kilka razy w ciągu rozmowy, że uważa to za błąd niemieckiego ustawodawstwa karnego, iż w sposób chorobliwo-sentymentalny (*in einer ungesund sentimentalen Weise*) zanadto wysoko ceni indywiduum i że pojedyncze osoby w obec interesów ogólnych proteguje zanadto, tak, że tym sposobem nieraz państwo i społeczeństwo są bezbronne. Następnie mówił książę o okropnej zbrodni Amerykanina Thomsona czy Thomasa i pytał się obecnych prawników, jakby zbrodnię tę sklassyfikowali? Zabawiło to bardzo ks. Bismarcka, gdy każdy z obecnych prawników innego był zdania. Następnie mówił książę Bismarck o prasie, a gdy wspomniano o gwałtownych wycieczkach *Nordd. Allg. Ztg* przeciw parlamentowi z powodu zachowania się jego w kwestyi nowell karnych, kanclerz oświadczył *hautement*, że nic niema wspólnego z tym dziennikiem, i że w ogóle od wiosny r. 1875 (a więc od czasu owych słynnych alarmów wojennych w dzienniku *Post* i innych) nie utrzymuje żadnych stosunków z dziennikami, mianowicie z krajowemi. Tym sposobem uwolnił się kanclerz od mnóstwa niemiłych nieporozumień i przykrości, które ztąd mianowicie powstawały, że niepowołani skrybenci, otrzymawszy raz jeden ważną jaką wiadomość urzędową, odtąd już ciągle udawali dziennikarzy półurzędowych, aby tem lepiej puszczać bąki. Wina cięży tu głównie na publiczności, która z większym gustem czyta plotki i kłamstwa sensacyjne, niż wytrawne przedmiotowe artykuły o publicznych sprawach, w czem celuje prasa angielska. „Że się teraz mam lepiej — mówił dalej książę — przypisuję to zerwaniu wszelkich stosunków z prasą“. Niemiecka prasa choruje na nowiniarstwo, podczas gdy w świecie mało się dzieje. Tym sposobem popsuto publiczność, która wymaga nowin od gazety, a gazety od swych korespondentów. Widząc się w rozpaczliwem położeniu, korespondent albo kłamie, albo szuka materyału u zagranicznych dyplomatów, którzy wodzą go za nos i wyzyskują w własnym interesie. „W obecnej chwili — mówił Bismarck — nie dzieje się nic ważnego prócz tej „odrobiny Hercegowińskiej“ (*das Bischen Hercegowina*), a i to nie obchodzi nas bezpośrednio.“ O wschodniej sprawie wyraził się kanclerz, że Rossya i Austrya jeszcze wcale nie mają jasnego wyobrażenia o własnych zamiarach i nie wiedzą, co począć z zbuntowanemi prowincyami tureckiemi O pogłoskach, jakoby Rossya zbroiła się i mobilizowała swą armię, powiedział książę, że są wierutnem zmyśleniem. Pogłoski te puszczono w świat z Berlina i dotąd jeszcze odbywa się śledztwo za ich autorem; prawdopodobnie jest to koncept giełdowiczów.

(List Piotra Bonapartego.)

Ks. Piotr Bonaparte, pamiętny ze swej krwawej awantury z Wiktorem Noir w r. 1868, ubiega się o mandat deputowanego na Kor-yce i w tym celu rozesłał okólnik w którym pisze między innemi: „Korsykanie, drodzy moi współobywatele! Dawny Wasz reprezentant w konstytuancie i ciele prawodawczem ubiega się jeszcze raz o Wasze głosy. Nie czynię tego, jakobym zapoznawał zasługi innych kandydatów, lecz ponieważ jestem przekonany, że tylko Banaparte, który nabył tak wielkiego doświadczenia, i który przeszedł tak okropne próby, może wśród obecnych stosunków oddać nadzwyczajne usługi Francyi i naszej ukochanej Korsyce. Najważniejszą sprawą, którą trzeba utrzymać a która góruje nawet nad kwestyą formy rządu, jest sprawa utrzymania porządku, bez którego, jak tego sami dożyliśmy, może najniżej upaść najpotężniejszy naród. O kwestyach osobistych nie potrzebowałbym nie wspominać, gdyby w ostatnich czasach nie wskazywano na mnie, jako na przeciwnika cesarzewicza. Coś podobnego twierdzić o Piotrze Bonapartem jest to samo, co utrzymywać, jakoby *Monte Rotondo* nie dorównywał wysokością wzgórzom naszym; gdyż Korsykanie wiedzą, że jeśli pozostałem wierny jakiejkolwiek z naszych tradycyi narodowych, to niezawodnie chowam w sercu kult naszego nazwiska i zmysł familijny. Usprawiedliwiać się z tego przed Wami, nieustraszeni ziomkowie, znaczyłoby poniżać samego siebie lub mieć Was za łatwowiernych. Fakta przemawiają za mną od r. 1848 do ostatnich katastrof. Żałowałem wielu rzeczy a przedewszystkiem, że w chwili stanowczej odrzucono moje usługi, które byłyby albo nieszczęście odwróciły albo przynajmniej byłyby mi dozwoliły walczyć i w danym razie zaszczytnie zginąć w obronie naszej zawsze sławnej i nieszczęśliwej ojczyzny. Ważna sprawa porządku spoczywa dziś w rękach walecznego i zacnego żołnierza, którego czyny bohaterskie osłabiły nasze klęski. Jesteście Korsykanie namiętnymi zwolennikami waleczności i honoru, dla tego nie wzięlibyście mi za złe, gdybym mu udzielił mej pomocy a może on jej być pewnym, gdy imię moje raz jeszcze wyjdzie zwycięzko z Waszej urny wyborczej.

(† Laguerroniere),

Stronnictwo bonapartystowskie poniosło w ostatnich dniach wielką stratę przez śmierć wice-hrabiego L a g u e r r o n i e r e. Zmarły liczył się do owej nielicznej garstki zwolenników drugiego cesarstwa, którzy pochodząc z dostojnych i zamożnych rodów zupełnie bezinteresownie popierali pracą i wpływami swojemi cesarza Napoleona IIIgo. Karyerę publiczną rozpoczął zmarły wicehrabia po rewolucyi lutowej, oddając się zawodowi publicystycznemu. Będąc przyjacielem Lamartina, objął w tym czasie naczelne kierownictwo organu jego *Le Pays*. W czasie gdy czuć było w powietrzu zamach stanu i gdy wybuchła była jawna scysya między prezydentem Ludwikiem Napoleonem a Zgromadzeniem narodowem, podał był zmarły w *Pays* portret przyszłego cesarza Francuzów, w którym między innemi utrzymywał, że bohater jego przypomina po części Tytusa i Augusta — *quelque chose de Titus et d'Auguste*. Portret ten nie podobał się Lamartinowi, w skutek czego odjął zmarłemu naczelne redaktorstwo i ogłosił w *Pays* przypisek, w którym stanowczo wyparł się tego, co zmarły o Napoleonie napisał. We dwa tygodnie po tem zajściu zaszedł zamach stanu, Napoleon nie zapomniał wicehrabiemu sympatycznej o sobie wzmianki, poparł kandydaturę jego do Ciała prawodawczego, torując mu tym sposobem drogę do rady stanu. Na stanowisku radcy stanu nie przestał zmarły ogłaszać licznych pism, stawających w obronie polityki drugiego cesarstwa. Jako pisarz przeszedł zmarły wicehrabia przy poparciu cesarza i licznych wysoko położonych przyjaciół do zawodu dyplomatycznego; został pełnomocnikiem Francyi przy dworze brukselskim i miał już odejść na posadę ambasadora w Stambule, gdy nadszedł dzień 4 września, który pociągnął za sobą detronizacyę Bonapartych. Od czasu tej katastrofy nie występował zmarły na widownię publiczną. Dopiero przed kilkoma miesiącami ogłosił broszurę, która w swoim czasie takiego narobiła hałasu w świecie politycznym, a w której wykazywał, że ks. Bismark dąży do aneksyi wszystkich krajów, w których przeważa ludność germańskiego pochodzenia.

(Z parlamentu włoskiego.)

Z Rzymu otrzymała *Polit. Corresp.* korespondencyę z następującemi szczegółami: Jak wiadomo parlament włoski posiada dwie grupy lewicy. Jedna grupa, której jedynym na razie celem jest opanowanie rządów, nazywa się sama „Jego Królewskiej Mości wierną opozycyą.“ Druga grupa składa się z radykałów, którzy monarchię uważają za okres przejściowy do innej formy rządu. Obie te grupy nie zawsze zgadzają się w opinii. Umiarkowana frakcya Nicotery korzysta z każdej sposobności, przy której objawić może swoją niezawisłość wobec radykałów. Stosunki takie sprzyjają bardzo stojącej u steru prawicy. Ale na nieszczęście posiada ona nadto mało energii, ażeby rozdwojenie przeciwników wyzyskać mogła na własną korzyść. Jaskrawy dowód zamięszania złożyła Izba na jednem z ostatnich posiedzeń. Minister-prezydent prosił, ażeby jeszcze przed ferjami uchwalono projekt ustawy o królewskiej liście cywilnej Izba jednakże odroczyła swoje posiedzenia nie uchwaliwszy tej ustawy. Zresztą z oświadczenia ministra Spaventy wynika, że obecna sesya zostanie zamkniętą a nowa się rozpocznie. Kiedy to nastąpi, nie wiadomo jeszcze dotąd. Wpadło to także każdemu w oczy, że w ostatnich czasach Sella porzucił dwuznaczne stanowisko i z frakcyą swoją (około 30 deputowanych) popierał rząd we wszystkich sprawach. Wskutek tego nabiera prawdopobieństwa szeroko rozpowszechniona wersya, że pozaparlamentarne przekształcenie gabinetu nie jest niemożliwem. W tym wypadku Sella wstąpiłby do gabinetu, ażeby bronić w Izbie bazylejskiej konwencyi kolejowej. — Pan Keudell nie otrzymał dotąd kredytywy jako ambasador. Z tego powodu tu i owdzie wątpią, czy pozostanie on w Rzymie. Zapewne wątpliwości te nie są uzasadnione. Zmiana osoby na tej posadzie nie wywarłaby bardzo korzystnego wpływu na stanowisko obecnego gabinetu włoskiego. Obecnie p. Keudell zajęty jest obecnością badeńskiego następcy tronu, który dla studjów zabawi dłuższy czas w Rzymie. — Sprawa kanału suezkiego nie budzi już obawy. Mimo to zniżenie taryfy uważają za cios dla włoskiej marynarki handlowej, złożonej przeważnie z okrętów żaglowych, których obrót w Indyach w takim razie przestałby się opłacać. Zniżenie taryfy wyjdzie tylko na korzyść angielskiej marynarki handlowej a linia suezka byłaby dla Włoch straconą, gdyż nie ma pieniędzy na budowę parowców. Strata zaś takiej linii morskiej byłaby wprost ruiną dla włoskiej marynarki handlowej

(Achmet-Muchtar-Basza.)

O nowomianowanym komendancie naczelnym armji tureckiej w Hercegowinie, Achmet-Muchtar-Baszy, znajdujemy w dziennikach następującą wiadomość, pochodzącą, o ile wnosić można, z dobrego źródła. Achmet-Muchtar należy do najwybitniejszych i najwpływowszych osobistości dzisiejszej Turcyi. Krótko mówiąc był on przedtem t. zw. *Scheich ul Islam*, to jest szefem korporacyi *ulemów*, a jako taki obok Wielkiego Wezyra najpotężniejszą figurą w ottomańskiem państwie. Funkcye takiego *Szeika ul Islam*, co znaczy po polsku *Starszego w Islamie*, zasadzają się na tem, że czuwać ma, aby żaden akt rządowy nie wykraczał przeciw przepisom Koranu, a tem samem, aby się także żadna nowa reforma nie sprzeciwiała tej Biblji mahometańskiej. Żaden dekret, żadne rozporządzenie, żadna ustawa wyjść nie może, jeśli go przedtem nie opatrzył swą wizą *Scheich ul Islam*, a nawet sam sułtan stoi poniekąd pod cenzurą tego wysokiego urzędnika, który tak samo jak Wielki Wezyr ma tytuł „Wysokość“ i rangę wezyrowską. Owoż Achmet-Muchtar był tak surowym, tak potężnym strażnikiem Koranu, że prześcignął nawet najkonserwatywniejszych Staroturków, i że nareszcie w czerwcu r. z. musiał być usunięty z swego dostojeństwa, ponieważ odmawiając swego zatwierdzenia najniewinniejszym nawet reformom, wszelki rząd czynił niemożliwym. Ówczesny Wielki Wezyr, Husseju-Avni-Basza, wysłał go do Małej Azyi, jako gubernatora Erzerum. Powołanie tego wroga wszelkich reform do Europy i wysłanie go do Hercegowiny właśnie w chwili ukazania się firmanu sułtańskiego, zapowiadającego reformy, zachwiewa bardzo wiarę w wykonanie pięknych obietnic. Osobliwie owa klauzula firmanu, t. j. dodatek, że reformy tylko dla tych są przeznaczone, którzy są „wiernymi poddanymi Porty“ — w połączeniu z nominacyą Achmet-Muhtara-Baszy udaremnia całą reformę w samym jej zawiązku.

(Z pola walki w Hercegowinie).

Turcya robi wszelkie wysilenia, aby opanować sytuacyę i przywrócić spokój w Hercegowinie. Według *Polit. Corresp.* urzędnicy tureccy, widząc iż bronią nie da się tak łatwo stłumić powstanie, używają środków innych, pojednawczej natury. Server-Basza, który w Mostarze utrzymuje pewien rodzaj dyplomatycznego biura, stara się intrygami i zręcznemi środkami politycznemi wzbudzić waśń i zdradę w szeregach powstańczych. Server-Basza pozawiązywał zręcznie stosunki z znakomitszymi chrześcijanami i za pośrednictwem ich chce wejść w porozumienie z rokoszanami. Aby wzbudzić zaufanie, powołał już kilku chrześcijan na urzędy administracyjne — a nawet posunął się tak daleko, że niejakiego Radowicza, który z powstańcami na serdecznej żyje stopie, zamianował kaimakanem w Newesiniu. Sześciu chrześcijan installował już Basza na urzędowych stanowiskach. Co więcej, tolerancya i pojednawcza polityka Servera-Baszy posuwają się tak dalece, że nawiązał poufne rokowania z osławionym niegdyś przywódcą powstańczym Jeftą Bielobregiem, chcąc go pozyskać do służby sułtańskiej i ofiarując mu nawet rangę Baszy. Tymczasem w Bośnii jeśli się nie pali, to tli i żarzy się ciągle. Pod Czarnym Potokiem zebrała się nowa banda powstańcza, licząca do 700 ludzi. Turcy dali jej czas uzbroić się i zorganizować i dopiero temi dniami uderzyli na nich. Powstańcy byli przestrzeżeni przez swoich szpiegów i oczekiwali Turków w silnych pozycyach. Daremnie kusiło się wojsko tureckie o zdobycie obronnej pozycyi, szturm nie udał się, a Turcy zostawili 80 zabitych na pobojowisku. Przetrwawszy tak szturm turecki, powstańcy urządzili sobie w Czarnym Potoku formalne leże zimowe i pobudowali sobie lepianki z gliny. Żywność i odzież otrzymują głównie od dwóch protektorów, od p. Gutescha w Zagrzebiu i od Andrzeja Laszyca w Odessie.

(Mesaż Granta o Kubie.)

Mesaż prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki zawiera obszerny ustęp o wypadkach na wyspie Kubie, w których ostatniemi czasy widziano groźny zaród zawikłań pomiędzy Hiszpanią a Ameryką. Mesaż kreśli w ponurem świetle położenie zrewoltowanej wyspy i podnosi z naciskiem złe skutki, jakie wynikają ztąd dla Ameryki, która zostaje w stosunkach handlowych z wyspą. Po tym opisie, który ostatecznie zawiera szczegóły już znane, mesaż porusza kwestyę uznania niepodległości Kuby. „Jakkolwiek — tak odzywa się prezydent Grant — przyznać trzeba, że powstanie na wyspie Kubie okazało taką siłę i wytrwałość, że powątpiewać można, czy Hiszpania zdoła je stłumić, mimo to faktem jest, że istnieje tam organizacya polityczna, któraby mogła być uważaną za rząd niezawisły, zdolny do wykonania międzynarodowych zobowiązań i uprawniony do roszczenia sobie powagi rządu prawdziwego. Wobec takich stosunków uznanie niepodległości Kuby nie byłoby uzasadnionem w faktycznym stanie rzeczy a mocarstwa uznające niepodległość byłyby zmuszone bronić siłą rządu, któremu by nadały prawo do egzystencyi. Mojem zdaniem Stany Zjednoczone powinny wytrwać w polityce i w zasadach, któremi dotąd powodowały się wobec walki zrewoltowanych, powinny działać zgodnie z niezaprzeczonym, faktycznym stanem rzeczy, t. j. unikać wszystkiego, coby nas narazić mogło na podejrzliwość lub posądzenie. Ponieważ według mojego zdania uznanie niepodległości Kuby jest rzeczą niemożliwą i nie dałoby się uzasadnić, przeto pozostaje tylko kwestya, czy walczącym należy przyznać prawa stron wojujących.“

KRONIKA.

— **Mianowania w c. k. armii.** Podporucznikami rezerwy mianowani następujący przeniesieni do rezerwy ochotnicy jednoroczni i podoficerowie: Józef P i e k a r s k i, przy pułku piech. nr. 13; Zygmunt D ą b r o w s k i z pułku p. nr. 41 przy p. 65; Wiktor B o r d o l o z pułku nr. 30 przy pułku nr. 55; Eugeniusz H a u e n s c h i l d - P r z e r ą b z pułku nr. 30 przy pułku nr. 55; Fryderyk W i l h e l m z pułku nr. 41 przy pułku nr. 65; Witołd H a u s n e r z pułku nr, 30 przy pułku nr. 55; Karol K r z e ś n i o w s k i przy pułku nr. 41; Edmund P h i l i p przy pułku nr. 55; Fryderyk F l e m m i n g e r przy pułku nr. 41; Wiktor B a r a ń s k i przy pułku nr. 45; Mieczysław W a r m s k i przy pułku nr. 10; Józef S t a w s k i przy pułku nr. 40; Eugeniusz D ü l t z z pułku nr. 30 przy pułku nr. 55; Józef Ł y s a k o w s k i przy pułku nr. 55; Euzebiusz D ą b r o w s k i przy pułku nr. 80; Maxymilian A n d r o n i k przy p. nr. 41; Karol T i t t i n g e r przy pułku nr. 41; Józef M u c h a przy pułku nr. 17. (C. d. n.)

— **Wybory uzupełniające** Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej Kołomyjskiej z grupy gmin miejskich rozpisany został na dzień 26 stycznia 1876; jednego członka Rady powiatowej Podhajeckiej z grupy większych posiadłości na dzień 24 stycznia; jednego członka Rady powiatowej Stryjskiej z grupy gminy miasta Stryja na dzień 21 stycznia; a wybór jednego członka Rady powiatowej Brzeżańskiej z grupy gmin wiejskich na dzień 3 lutego 1876. Wybory te odbędą się w miastach powiatowych o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczą wyborcom c. k. Starostwa.

— **Seweryn Mochnacki**, właściciel dóbr, wybrany został dnia 20 b. m. członkiem rady powiatowej Stanisławowskiej z grupy większych posiadłości.

— **Członkami Rady powiatowej Żydaczowskiej** z grupy większych posiadłości wybrani zostali przy wyborze uzupełniającym pp. Aleksander R a c i b o r s k i, właściciel Czerteża i Wiktor C i e m i r s k i przełożony obszaru dworskiego w Rozdole.

(§.) **Przegląd sądowy i administracyjny.** Pierwszy numer tego pisma pojawił się przed kilku dniami pod redakcyą dr. Karola Stromengera i ziścił zupełnie oczekiwania, które obudzał w kołach prawniczych ogłoszony przed miesiącem, bardzo obfity program. Naczelne miejsce zajmuje artykuł radcy Wydziału krajowego p. Edmunda Mochnackiego p. t. *Dr. Kaiserfeld i ustawodawstwo gminne.* Jestt odpowiedź na głośny artykuł, w którym marszałek sejmu styryjskiego windykuje do Rady państwa kompetencyę ustawodawczą w sprawach gminnych. Ponieważ rozprawa dr. Kaiserfelda wysoko podniesioną została przez prasę wiedeńską, przeto artykuł polemiczny p. Mochnackiego zasługuje na obszerniejszą wzmiankę, którą poświęcimy mu, skoro będziemy mieli przed sobą całość skończoną.

(N) **Michał Godlewski** nauczyciel rysunków przy gimnazyach we Lwowie, znany i szanowany powszechnie jako szczery miłośnik i znawca sztuk pięknych a szczególnie sztuki malarskiej, której się sam oddawał, umarł 24 grudnia przeżywszy lat 76. Zwłoki zmarłego, którego pamięć zdobią ciche cnoty obywatelskie odprowadziło dnia wczorajszego na cmentarz stryjski, liczne grono przyjaciół i znaczny zastęp młodzieży, której był serdecznym przyjacielem i niestrudzonym przewodnikiem do świątyni piękna.

☐ **Inżynier Męsarski** który, jak donosiliśmy, wynalazł nowy system poruszania wagonów kolei konnej zapomocą ścieśnionego powietrza, musi teraz walczyć o prawo własności tego wielce ważnego wynalazku. System

pana Mękarskiego został zastosowany w Paryżu, a temi dniami odbyła się inauguracya nowej pneumatycznej kolei. Mimo że na wagonach wszystkich znajdował się napis *Mękarski*, niektóre dzienniki paryskie, a między niemi także *Figaro* unosząc się nad nowym systemem poczęli głosić sławę francuskiego inżyniera Savalle jako wynalazcy. Pan Mękarski upomina się listem drukowanym w *Figarze* o własność tak pomysłu jak wykonania, a pan Savalle odpisując na tę reklamacyę utrzymuje, że jemu się należy pierwszeństwo tego pomysłu, i że mówiąc skromnie, jest przynajmniej współpracownikiem p. Mękarskiego.

*** **Pożar.** Dnia 21 b. m. wieczorem zgorzał w Trembowli dom Jana Przybylskiego. Przyczyną ognia była nieostrożność przy paleniu w piecu. Szkoda nieubezpieczona wynosi około 200 zł.

*** **Okropny wypadek** zdarzył się dnia 16 b. m. w Geryluszce, w powiecie Chrzanowskim. Wyrobnik tamtejszy Ignacy Ficek, wydalił się z żoną swą z domu zostawiwszy w zamkniętej chacie troje małych dzieci bez nadzoru. Pięcioletni chłopak wyszedł ze światłem do sieni i wzniecił pożar, przyczem tak mocno został poparzony, że lubo nadbiegli sąsiedzi i ogień stłumili, we dwie godziny z ran życie zakończył. Podobny wypadek karygodnego zaniedbania nadzoru nad dziećmi zdarzył się także d. 21 bm. w Łyścu, w powiecie Bohorodczańskim. Z dwojga małych dzieci Wasyla Rewiuka, pozostawionych w zamkniętej chacie, starszy chłopczyk bawiąc się zapałkami wzniecił pożar, w którym zginęło sześciomiesięczne dziecię. — W obu wypadkach pociągnięto rodziców sądownie do odpowiedzialności.

*** **Pastwą płomieni** stała się dnia 5 b. m. gorzelnia w Sołońcu w Rohatyńskiem, przyczem właściciel poniósł szkodę w kwocie 8000 złr. W Porębie pod Wiśniczem spaliły się dnia 12 b. m. stodoły i inne zabudowania gospodarskie, a pożar wyrządził szkodę na przeszło 10.000 złr. Zachodzi podejrzenie, że ogień podłożyła ręka zbrodnicza

— **Morderca Battistella**, Włoch rodem z Udine, który przed rokiem w Bawaryi w okrutny sposób zamordował kobietę dla rabunku małej kwoty pieniężnej, w ostatni wtorek stracony został w Monachium za pomocą gilotyny. Zbrodniarz w ostatnich chwilach życia okazał skruchę i zginął z uznaniem, że na karę taką zasłużył.

— **Trojaczki.** W Homorog na Węgrzech żona gospodarza Hagymasa w tych dniach powiła troje zdrowych dziewcząt naraz. Najj. Pan dowiedziawszy się o tem przesłał jej wsparcie z prywatnej swej szkatuły.

— **Z Meranu** dochodzą skargi na brak w tym sezonie gości, którzy corocznie zwykli tam licznie przepędzać zimę dla powietrza. Ale i zimno jest w tym roku w Meranie; śniegu nie było tam wcale, lecz mrozy panowały takie, że na wodach okolicznych urządzane bywają ślizgawki.

— **Nagła odwilż** w całej prawie Europie spowodowała puszczenie lodów na rzekach i miejscami wywołała obawy powodzi. W Czechach mianowicie, groźnie wezbrała Wełtawa z ubocznemi strumieniami swemi. — Pod Krems wezbrał nagle potok Kampf tak mocno, że pociąg kolejowy, który dnia 24 rano wyruszył z tej stacyi, po kilku minutach musiał się wrócić, ponieważ woda rozniosła most prowizoryczny.

— **Najstarszym dziennikiem** z wychodzących obecnie na świecie jest organ rządu chińskiego, pekińska gazeta państwowa, czyli właściwie «Wiadomości ze stolicy Chin«. Jak niedawno dopiero sprawdzono, wychodzi ten dziennik od roku 741, a zatem lat 1134. Kilkadziesiąt egzemplarzy sędziwego dziennika dochodzi do Europy.

— **Z Ameryki** donoszą o ucieczce z więzienia śledczego osławionego M. Tweeda, który dopuścił się olbrzymich sprzeniewierzeń w zarządzie majątku gminnego miasta Nowego Jorku. Jak znaczną była defraudacya Tweeda ztąd można wnosić, że sąd zażądał trzech milionów dolarów kaucyi, gdy obżałowany wniósł prośbę, ażeby wolno mu było bronić się na wolnej stopie. Tweed umknął w tajemniczy sposób podczas przechadzki, chociaż strzeżony był przez dwóch dozorców. Zdaje się, że się ukrywa u swych znajomych, a może wspólników w Nowym Jorku. Wyznaczono za schwytanie go 10.000 dolarów nagrody.

— **Śmierć pozorna.** *N. Pest. Journ.* donosi o następującym wypadku, który w ostatnich dniach miał się zdarzyć w Peszcie. W rodzinie izraelity A. Weissa, ostatniej środy rano był wielki płacz, ponieważ sześćdziesięcioletni ojciec rodziny, po krótkiej chorobie, zdawało się życie zakończył. Wezwano już ludzi w celu spełnienia żałobnych nad zwłokami obrzędów i świecę zapaloną postawiono w głowach, gdy po upływie godziny mniemany trup poruszył się pod całunem a po chwili usiadł o własnych siłach i rozpytywać się zaczął przerażonych i ucieszonych zarazem domowników o powód ich płaczu i przestrachu. Przywołano lekarzy i pozornie zmarły odzyskał siły tak, że dziś już nie wątpią że zupełnie przyjdzie do zdrowia.

— **Ułan śpiący** w szpitalu poczdamskim znalazł «rywala« który go nawet w osobliwości prześcignął. Czytamy bowiem w dziennikach berlińskich, że ośmnastoletni syn kupca w miasteczku pruskiem Burglehn jeszcze dnia 20 września zapadł w sen nienaturalny, z którego dotąd się nie obudził, spi zatem już przeszło trzy miesiące. Przez cały ten czas nieszczęśliwy chłopak nie objawił ani razu świadomości siebie, ani razu powiek nie rozwarł ani głosu jakiegokolwiek nie wydał. Wszelkie czynności muszkularne ustały do tego stopnia, że ciało leży jak drewno tak, jak je położą, a przyczem tętna prawie tak regularnie biją jak u zdrowego człowieka. Cera chorego jest też czerstwa jak u najzdrowszego chłopca w tym wieku, a pomimo że od trzech miesięcy zakrapiają go tylko mlekiem i rosołem, nie schudł wcale! Lekarze dotąd nawet orzec nie mogą w przybliżeniu kiedy ten stan chorobliwy ustanie.

— **Zmarli**: dnia 24 b. m. w Moskwie panslawista rossyjski Pogodin, o którego śmierci doniósł był mylnie telegram już przed tygodniem; tegoż dnia przed tygodniem w Paryżu nagle były deputowany wice-hrabia La Gueronière Arthur, przeżywszy lat 60; w Kamoras na Węgrzech dnia 22 b. m. jeden z najznakomitszych publicystów węgierskich br. Zygmunt Kemenyi, przeżywszy lat 60, a wreszcie w Sztokholmie znakomity malarz akwarelista Egron Lundgeon przeżywszy lat 60.

— **Wiese-Zawisza.** Niedawno umarł w Motelewie pod Łobżenicą niejaki v. Wiese, który zostawił znaczny dosyć majątek. Umarł bezdzietnie, a testamentu także niezrobił. Wskutek tego wzywał sąd przez ogłoszenia w pismach publicznych, ażeby ci, którzy się z pokrewieństwa z zmarłym Wiesem wylegitymować mogą jako jego sukcesorowie, zgłosili się do sądu i słuszność swych pretensyi do spadku udowodnili, co wprawiło w ruch wszystkich Wiesów w całych Niemczech. Tymczasem dowiedziała się o tej sprawie także i żona pewnego woźnego w Pile, która już dawniej jeszcze za życia Wiesego wyczytała w starych aktach adwokackich zeznanie jednego z przodków Wiesego, że jest Zawiszą, że odbył wojnę szwedzką, a nazwał się Wiese, aby się zataić i uchronić od śmierci. Owa kobieta wiedziała zarazem iż w Polsce istnieje dotychczas ród Zawiszów i przez nią dowiedzieli się, o śmierci i spadku Wiesego Zawisze na Litwie.

— **Obłąkany**, do którego strzelano w St. Omer, za co niedawno sąd francuski ukarał żandarmów, na wyraźny rozkaz ministerstwa spraw wewnętrznych sprowadzony został pod eskortą sześciu dozorców w krytym powozie do Paryża, gdzie go powierzono jaknajtroskliwszej opiece w zakładzie obłąkanych Św. Anny. Przekonano się, że nieszczęśliwy ten, nazwiskiem Lepretre, uroił sobie, że jest ścigany przez swych nieprzyjaciół, dlatego ucieka przed ludźmi i broni się rozpaczliwie gdy chcą go ująć lub chociażby zbliżyć się do niego W zakładzie paryskim, pomimo że był na każdym kroku otoczony dozorcami, zdołał zaraz na drugi dzień po przybyciu tam wymknąć się do okna na drugiem piętrze, z kąd rzucił się na podwórze. Gdy okropnie potłuczonego chciano podnieść z ziemi bronił się również zaciekle, jak z wieży w St. Omer, ani zważając na okropny ból, jaki sprawiać mu musiała złamana noga. W końcu jednak pochwycono nieszczęśliwego i na rękach zaniesiono do łużka gdzie trochę się uspokoił lecz ciągle zapowiada swym dozorcom, że nie prędzej to później ujść musi swym prześladowcom. Lekarze dotąd nie orzekli, czy będzie musiał stracić zupełnie nogę, którą złamał.

— **Morderca Wainwright**, który zamordowawszy przed kilkoma laty swą kochankę, Harriet Lane, zwłoki jej przed kilkoma miesiącami chciał ukryć w Londynie, d. 21 bm. rano stracony został na szubienicy w więzieniu londyńskiem Newgate. Przed sądem wypierał się winy do ostatka, przed śmiercią uznał wyrok sądu za słuszny, jakkolwiek nie przyznał się do bezpośredniego sprawstwa zbrodni. W tym duchu napisał list, który oddał zarządcy więzienia z prośbą, ażeby go ogłosił publicznie. Tłum kilkatysięczny w czasie egzekucyi oblęgał więzienie wydając dzikie okrzyki, dopóki nie wystawiono czarnej chorągwi — znak, że morderca skończył rachunek z prawem.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Przemysł domowy w Galicyi.

II.

Powiat Kossowski zajmuje dość wybitne miejsce co do przemysłu domowego chociaż jego wyroby z wyjątkiem tkackich i bednarskich nie idą po za granice powiatu. Następujące miejscowości zasługują na wspomnienie: 1. Brustury. Trudni się tam bednarstwem 40 mieszkańców, wyrobem sukna i koców 15 mieszkańców a ludwisarstwem 3 mieszkańcy. 2. Kosów posiada 40 tkaczy, 10 garncarzy, 15 kuśnierzy, 2 żeglarzy. 3 Kosmacz odznacza się tylko wyrobem sukna i koców. Ta gałęź przemysłu zatrudnia 30 mieszkańców. 4. Kuty zajmują co do liczby zajęć przemysłowych pierwsze miejsce w powiecie. Bednarstwo zatrudnia tam 10 mieszkańców, kuśnierstwo 15, garbarstwo 30, szewstwo 30, garncarstwo 15 a mydlarstwo 45 mieszkańców. 5. Kuty stare dostarczają tylko wyrobów garncarskich, którym oddaje się 30 mieszkańców. 6 Monasterzyska dostarcza tylko wyrobów tkackich, którym oddaje się 20 mieszkańców. 7 Moskalówka posiada 20 tkaczy i 15 garncarzy. 8. Prokurawa dostarcza wyrobów bednarskich i tokarskich, którym oddaje się 30 mieszkańców. 9. Pistyń posiada 15 garncarzy, 5 kuśnierzy, 3 ceglarzy a 5 mieszkańców wyrabia sprzęty z prętów leszczyny. 10. Riczka dostarcza wyrobów bednarskich i tokarskich, którym oddaje się 40 mieszkańców i wyrobów sukiennych, którym oddaje się 20 mieszkańców. 11. Sokołówka posiada 10 sukienników. 12. Żabie 3 tokarzy, 30 sukienników i 3 ludwisarzy. Prawie wszyscy rzemieślnicy posługują się warstatami pierwotnej kontrukcyi albo ograniczają się na pracy ręcznej. Wydoskonalone narzędzia nie są ani używane ani znane. Z wyjątkiem kuśnierzy w Kosowie, którzy najmują czeladź do warstatów, wszyscy inni rękodzielnicy poprzestają tylko na pomocy członków rodziny. Znaczniejsza część wyrobów dostaje się na targi w okolice w połowie bez pośrednictwa handlarzy. Garncarskie i mydlarskie wyroby z Kut dostają się także na Bukowinę. do Besarabii i Wołoszczyzny. Bukowina kupuje także dużo wyrobów bednarskich i tokarskich w Riczki. Sprzęty z Pistynia wywożą na Podole. Wszystkie wyroby są tanie i tem głównie utrzymują się w obec konkurencyi produktów fabrycznych. Niegdyś wyrabiano w Kutach safian, który wywożono tylko na wschód. Dziś wyroby zagraniczne wyrugowały ten artykuł z targów, bo gatunkiem i ceną uzyskały przewagę.

W powiecie Skałackim około 200 osób oddaje się kołodziejstwu. Zatrudnieniu temu oddają się mianowicie włościanie z Krasnego, Stawek, Sadzawek, Wolicy, Kałaharówki, Kręciłowa, Rasztowiec i Dubkowiec. W miejscowościach tych gospodarstwo rolne nie popłaca z powodu górzystego położenia a natomiast kołodziejstwo posiada w obfitości drzewa materjałowego wszelkie warunki rozwoju. Jednakże wyroby stoją na najniższym szczeblu i nie zdołały dotąd wyrobić sobie znaczniejszego odbytu. Żaden kołodziej nie posiada wydoskonalonych narzędzi i nie stara się ulepszyć swoich wyrobów. Mimo to znajdują oni pokup na targach tygodniowych w Skałacie, Grzymałowie, Toustem, Chorostkowie, Kopyczyńcach, Trembowli i Mikulińcach. Wyroby te bowiem a mianowicie koła, wozy, sanie, pługi, brony, drabiny, dzwony i głowy do kół, sprychy, jarzma, grabie, widły, kosze do wozów i t. p. nie są wystawione na konkurencyę lepszych towarów w kilku sąsiednich powiatach. Tylko tak zwane węgierskie wózki sprowadzane bywają w dość znacznej liczbie z Morawy i Węgier ale o wyrugowanie tego artykułu kołodzieje miejscowi nawet pokusić się nie mogą. Mała część producentów sprzedaje bezpośrednio swoje wyroby. Inni zadłużeni u lichwiarzy biorą od nich materyał na kredyt i odstępują wyroby na rachunek długów, z których nigdy w ten sposób nie wybrną. — Garncarstwu i tkactwu oddaje się także wielu mieszkańców powiatu Skałackiego a szczególnie włościanie z Kałahorówki, Wychwatyniec i Toustego. Wyroby garncarskie z tych wsi wywożone bywają na sprzedaż do Skałatu, Grzymałowa i Chorostkowa Nie mogą wytrzymać konkurencyi z wyrobami, których dostarcza Biały Kamień i Gołogóry. Ostatnie wyroby bowiem przewyższają pierwsze gatunkiem materyału. Garncarze powiatu Skałackiego są nieporadni, bo mogliby znaleźć u siebie materyał lepszy i wyjść zwycięsko z tej konkurencyi. — W daleko pomyślniejszych warunkach znajduje się przemysł tkacki. Uprawa konopi kwitnie od dawna w powiecie Skałackim Dawniej wyrabiano płótno i wałowinę a oba te wyroby wywożono do Grzymałowa, zkąd później dostawały się do Multan i Odessy. Tkacze, których niemal w każdej wsi znajduje się po kilkunastu a w Hlibowie, Podlesiu i Mazurówce nawet po kilkudziesięciu, nie starali się wydoskonalać swoich wyrobów i z tego powodu zostali pozbawieni tak rozległego odbytu przez lepsze produkta zagraniczne. Obecnie ustał prawie zupełnie wywóz płótna a natomiast wzmógł się handel włóknem konopnem i przędzą, z której tkacze zagraniczni wyrabiają nierównie lepsze płótno.

— **Sprawozdanie tygodniowe** lwowskiej izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 16 do 23 grudnia 1875 r.

Zboża. Pszenica stara 170 fnt. złr. 8·— do 9·25, Prima z r. 1874 złr. —·— do —·— Żyto za 160 fnt. złr. 5.75 do 6.25. Jęczmień dla browarów za 140 fnt. złr. 5·50 do 6·50 Prima z roku 1874 za 140 funtów złr. —·— do —·— Owies za 100 ft. złr. 4·25 do 5·—. Hreczka za 140 fnt. złr. —·— do —·—. Kukurudza za 170 funtów złr. 5.— do 6·25, nowa za 170 fnt. złr. —·— do —.— Proso za 180 fnt. złr. — do —. Zboża strączkowe. Groch kuchenny za 180 fnt. złr. 7.— do 10·—, opasowy 180 funtów — do —. Soczewica za 180 fnt. złr. — do —. Fasola za 180 fnt. złr. —·— do —.—, pstra za 180 fnt. złr. — do —·—. Bób za 180 fnt. złr. —·— do —·—. Nasiona. Koniczyna przednia za 180 fnt. złr. 38 do 50, średnia za 180 fnt. —·— do —·— poślednia za 180 ft. złr. —·— do —·—. Anyż rossyjski za 100 funt. złr. 19·— do —·—. Anyż płaski 100 funt. zł 15·50 do 18·—. Kminek 100 funtów złr. —· do —·—. Nasiona olejne. Rzepak zimowy za 150 fnt. złr. 12·50 do 13·25. Rzepak letni za 150 fnt. złr. 12·50 do —·—. Lnianka za 150 funt. złr. 9·— do 10.—. Nasienie lniane za 150 fnt. złr. 10·— do —·—. Nasienie kon. za 120 fnt. złr. 6·75 7·25. Chmiel za 100 fnt. złr. — do —. Konopie za 100 do —.—. Len surowy 100 fnt. złr. —·— do —·—, czesany złr. —·— do —·—. Wełna za 100 fnt. złr. —·— do —·—. Potaż słomiany za 100 fnt. złr. 9·50 do 16·—; potaż drzewny za 100 fnt. złr — do —. Miód przaśny za 100 fnt. złr. —·— do —·—, miód patoka za 100 fnt. złr. — do —. Spirytus gotowy zł. 12·— do 12.50. z umową na styczeń-wrzesień złr. 13·— do 13·25, na luty-wrzesień złr. 13 25 do 13·50 na wrzesień-maj złr. 14·— do 14·25.

OSTATNIA POCZTA.

Zgromadzenie narodowe rozpoczęło d. 24 b. m. obrady nad sprawozdaniem o projekcie ustawy drukowej i zniesienia stanu oblężenia. Sprawozdawca komissyi Albert Grevy postawił wniosek, ażeby Zgromadzenie rozłączyło kwestyę zniesienia stanu oblężenia od projektu ustawy drukowej, ażeby projekt ten odrzuciło, zaś uchwaliło zniesienie stanu oblężenia w całej Francyi.

Przeciw wywodom i wnioskom sprawozdawcy zabrał głos Buffet, podnosząc, że gabinet przeprowadził przy pomocy konserwatywnej większości swój program, że większość ta nie jest zwyciężoną i że nowa większość, która dokonała wyborów do senatu, nie ma ani programu ani wewnętrznej spójni. W dalszym toku przemowy bronił Buffet projektu ustawy drukowej i wykazywał konieczność zatrzymania stanu oblężenia. W Paryżu, Lyonie i Marsylii porządek istnieje wprawdzie, lecz umysły są bardzo wzburzone. Przy nieograniczonej wolności prasy mogłyby powstać zaburzenia, które zostałyby niezawodnie zgniecione; lecz przy tem wszystkiem zaniepokoiłyby kraj i nie pozwoliłyby mu przystąpić z potrzebnym spokojem do przyszłych wyborów. Minister gani tych konserwatystów, którzy doradzają użycia przemocy, wypiera on się polityki, która dobro wyprowadza z nadmiaru złego. Kraj powinien wiedzieć, że grozi mu niebezpieczeństwo socyalne. Niebezpieczeństwo to może być zażegnanem pod warunkiem, jeżeli sam będzie miał się na baczności i jeżeli nie będzie przez rząd opuszczony. Dalej wzywał Buffet usilnie wszystkich konserwatystów, ażeby zgodnie postępowali przy wyborach powszechnych. Konstytucya lutowa nie przebyła jeszcze próby; dopiero doświadczenie wskaże, czy jest ona ostatniem słowem mądrości politycznej; lecz konstytucya ta jest ustawą krajową, zaczem należy bronić wszelkich praw i interesów instytucyami, przez nią utworzonemi. W końcu wezwał Buffet wszystkich konserwatystów, ażeby zgodnie zwalczali wszelkie anti-socyalne programy. Na czele rządu stoi dostojny mąż, którego lojalność i odwaga są stwierdzone. Lecz kraj musi wybrać mężów, którzyby mieli odwagę bronić polityki porządku i którzyby popierali zadanie zwycięzcy z pod Magenty, który nie będzie nigdy powolnem narzędziem radykalnych namiętności.

Po mowie ministra spraw wewnętrznych przemawiali jeszcze Laboulaye i Ludwik Blanc przeciw projektowi ustawy prasowej, zaś Dufaure przeciw wnioskowi rozłączenia kwestyi zniesienia stanu oblężenia od projektu ustawy drukowej, poczem Zgromadzenie narodowe uchwaliło 376 głosami przeciw 303 odrzucić wniosek Grevyego.

Aż do zamknięcia dziennika nie otrzymaliśmy żadnych telegramów.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.
dnia 24 grudnia.

Hotel Żorza.

Pp. Dr. Stanisław Bieliński adw. z Sanoka. — Adolf Abrahamowicz obyw. z Targowicy. — Adam Chądzyński oby. z Polski. — Artur Cielecki obyw. z Porchowa. — Jan Vivien obyw. z Poznanki. — Władysław Wolański obyw. z Rzepińca.

Hotel Langa.

P. Antoni Morawski starosta z Zbaraża.

Hotel Angielski:

Pp. Dr. Michał Trusz prezyd. sąd. obwod. z Przemyśla. — Karol Holzinger rotm. z Żółkwi. — Otto Poten nadpor. z Żółkwi. — Walery Czaykowski obyw. z Swirza.

Hotel Europejski.

Pp. Kazimierz hr. Łączyński obyw. z Kutkorza. — Szczęsny Chwalibóg obyw. z Rosyi. — Roman Lewicki obyw. z Złoczowa. — Zygmunt Leśniewicz obyw. z Podola. — Juliusz Roguski obyw. z Warszawy. — Kazimierz Teodorowicz obyw. z Oleszy.

Hotel Podolski:

P. Władysław Wawrausch dr. pr. z Rzeszowa.

Hotel Lazarusa.

Pp. Maurycy Kramer kapitan z Ołomuńca. — Franciszek Kallich nadlekarz z Brodów.

Odjechali ze Lwowa.
dnia 24 grudnia.

Pp. Karol ks. Radziwiłł, do Brodów. — August hr. Dunin, do Głębokiego. — Władysław hr. Komorowski, do Hawryłówki. — August hr. Łoś, do Hrebenny. — Henryk hr. Mier, do Buska. — Aleksander hr. Orłowski, do Jarmoliniec. — Jan br. Kapri, do Wołczkowiec. — Henryk Pfau, starost. do Brzyska. — Aleksander Łukasiewicz, do Bohorodczan. — Gustaw Hüpeden, do Żółkwi. — Kazimierz Młodecki obyw., do Łańcuta. — Bronisław Skibniewski, na Podole.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 25 grudnia 1875

Barometr 738·23mm. Psychrometr suchy 0·5ºC. Psychrometr wilgotny 0.4ºC. Prężność pary 4·7mm. Wilgoć 98%. — Zachmurzenie 5. Wiatr W2. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza 0.4ºR.

Barometr opada.

z dnia 26 grudnia 1875.

Barometr 731·68 mm. Psychrometr suchy 1·0ºC· Psychrometr wilgotny 0·5ºC. — Prężność pary 4·5. mm. Wilgoć 90%. Zachmurzenie 9. Wiatr NW5. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. Temperatura powietrza 0·8 ºRm.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: rano o godzinie 5 minut 50 (pociąg pospieszny); przed południem o godzinie 10. minut 55 (pociąg osobowy); w nocy o godz. 9 min. 45 (pociąg czysto osobowy); wieczór o godz. 8 min. 5 (pociąg lokalny).

Z Czerniowiec: rano o godz. 4. min. — (pociąg mięszany); po południu o godz. 3. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 12 (pociąg pospieszny);

Z Stanisławowa (przez Stryj): wieczorem o godz. 9. min. 3. (pociąg mięszany):

Z Podwołoczysk (do Lwowa na Podzamcze) po południu o godz. 4. min. 3 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 3. min. 45 (pociąg mięszany); wieczór o godzinie 10 min. 55 (pociąg pospieszny.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: rano o godzinie 5. (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11. min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6. min 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godz. 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5. (pociąg mięszany). w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy)

Do Czerniowiec: rano o godz. 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48. (pociąg mięszany);

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany);

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.
Lwów, dnia 24 grudnia 1875.

	płacą		żądają	
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.	złr.	ct.	złr.	ct.
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	206	50	208	50
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „ „	137	25	139	25
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	244	—	246	50
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	218	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. : dy . galic. 5% w. a.	85	70	86	40
„ „ 4% „	79	50	80	75
„ „ , 5% okresow.	85	70	86	40
Banku hyp. galic. 6% w. a.	91	—	91	80
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włość. po 6% w.a.	99	25	100	75
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% lcs. w 15 lat.	90	30	91	35
Tow. kr. m. 6% w. a w 15 lat	92	—	92	75
„ „ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m.k.	85	75	86	75
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	92	—	93	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	14	50	16	—
„ Stanisławowa	17	—	19	—
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	17	5	27
Dukat Cesarski	5	26	5	36
Napoleond'or	9	6	9	14
Pół imperyał	9	16	9	31
Rubel rossyjski srebrny	1	58	1	68
„ „ papierowy	1	48½	1	50
Pruskie bilety kasowe	1	68	1	69½
Srebro	105	50	107	50

(z kupon. — oprócz kupona bieżącego.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 22 grudnia 1875.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot.	69.40	69.50
„ „ „ w srebrze	73.65	73.85
Losy z roku 1839 całe	242.—	244.—
„ „ 1839 piąta część	235.—	236.—
„ „ 1854 po 250 złr. 4%	107.—	107.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.70	111.90
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	117.75	118.25
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	133.—	133.50
Renty Como po 42 lir. austr.	21.75	22.25
2 Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	101.—	—.—
Bukowiny	84.—	84.50
Galicyi	86.—	86.50
Niższej Austryi	99.—	—.—
Siedmiogrodu	79.25	79.75
Węgier	79.—	79.50
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	93.25	93.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	204.20	204.40
Niższo austr. tow. eskomp. po 500 zł.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	241.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. à 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	921.—	922.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	343.—	345.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	170.50	171.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1792.—	1797.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	207.50	208.—
Lwow. czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	138.25	138.75
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	301.50	302.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	111.75	112.—
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w sr.	99.50	100.—
4. Listy zast. losowane		
Powsz. austr. zakł. kred ziem. 5% w sr.	100.—	100.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	93.—	93.50
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	100.—	—.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	92.50	9275
Gal. Tow. kred. w. a po 4%	79.—	—.—
„ „ „ po 5%	86.25	—.—
Gal. banku hipot. po 6%	90.60	90.80
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	100.50	—.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	91.—	91.50
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Bank narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	85.—	85 50
„ „ „ po 5%	93.50	94.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5% w. a.	72.20	72.50
Kol. naddniestr. à 300 zł. 5% w a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz). à 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	100.—	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	95.50	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	98.—	99.—
„ „ „ „ II. emisyi	97.—	97.50
„ „ „ „ III. „	95.—	95.25
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze	79.—	79.50
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	70.50	71.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	167.25	167.75
Clarego po 40 zł. m. k.	28.25	28.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.50	95.—
Keglevicha po 10. zł. m. k.	14.—	14.50
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	28.—	—.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	26.50	27.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.60	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.50	39 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	17.75	18.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	113.50	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	63.—	64.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.50	23.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	22.25	22.75
Weksle (na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	94.50	94.60
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark n. p.w.	—.—	—.—
Frankfurt 100 Mark. p.	55.55	55.65
Hamburg za 100 M. B.	55.60	55.65
Londyn za 10 ft. szt.	113.50	112.65
Paryż za 100 fr.	45.10	45.15
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.37.50	5.38 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.12.—	9.13.—
Rossyjski imperał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	106.25	106.35

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
24 grudnia 1875.

	złr.	ct.
Jednolity dług Państwa w banknotach	69	40
„ „ „ w srebrze	73	80
Losy pożyczki z roku 1860	111	90
Akcye banku wiedeńskiego	920	—
„ „ kredytowego	200	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	113	25
Srebro	105	75
Napoleond'or	9	08½
Dukat cesarski men.	5	33
100 Marek	56	15

DZIENNIK URZĘDOWY.

(5183 1—2) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 2574. C. k. Sąd powiatowy w Milówce ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 25 złr. 35 ct. odbędzie się na rzecz Henryka Brechnera publiczna sprzedaż pół morga gruntu w zarębku Krutakowym we wsi „Szare" położonego Anny Krutakowej własnego w terminach dnia 20 stycznia i dnia 17 lutego 1876 każdym razem o godzinie 10 rano w biórze Sędziego powiatowego w Milówce.

Cenę wywołania stanowi wartość w kwocie 50 złr. poniżej której owe pół morga sprzedane nie będą, zaś wadyum wynosi 10 złr.

Milówka dnia 21 listopada 1875.

(5180 1—3) **Konkurs.**

L. 2513. W celu obsadzenia posady radcy przy c. k. Sądzie krajowym we Lwowie z VII klasą rangi, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem 14 dniowym od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej gazecie lwowskiej.

Ubiegający się o tę posadę, mają swoje prośby załącznikami należycie poparte, wnieść do Prezydyum c. k. Sądu krajowego lwowskiego,

Lwów dnia 21 grudnia 1875.

(5196 1—3) **Edykt.**

L. 10762. Złoczowski c. k. Sąd obwodowy jako handlowy podaje do wiadomości publicznej, że przepisane ustawą wpisy do rejestru spółek zarobkowych i gospodarczych tegoż sądu w roku 1876 zamieszczane będą w urzędowej gazecie lwowskiej zaś wpisy do rejestrów handlowych w urzędowej gazecie lwowskiej tudzież i w urzędowej gazecie wiedeńskiej.

Złoczów dnia 18 grudnia 1875.

(5181 1—3) **Edykt.**

L. 64994. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni iż filia c. k. uprzyw. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przeciw Wolfowi Leinwandowi pod dniem 5 listopada 1875 l. 58413 wniosła podanie o nakaz zapłaty pto 500 złr. w. a, z pn. ponieważ miejsce pobytu i zamieszkania pozwanego wiadomem nie jest.

C. k. Sąd krajowy do zastępowania i na pozwanego koszt i szkodę tutejszego adwokata Dra Sokala z substytucyą adw. Dr. Schaffa kuratorem mianował.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego Wolfa Leinwanda aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 11 grudnia 1875.

(5227 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 9145/pr. Przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie opróżnioną została posada kancelisty w randze XI klasy z poborami systemizowanemi.

Wzywa się zatem wszystkich mających chęć ubiegania się o tę posadę a przedewszystkiem kancelistów powiatowych przydzielonych do służby przy Starostwach tudzież kwiescentów, aby swe podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyi i znajomości języków krajowych wnieśli w drodze właściwej do c. k. Prezydyum Namiestnictwa najdalej do 20 stycznia 1876 roku.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie dnia 20 grudnia 1875.

(5217 1—3) **Edykt.**

L. 7551. C. k. Sąd pow. w Sanoku podaje do wiadomości, że w dniach 31 grudnia 1875, 28 stycznia 1876 i 25 lutego 1876 celem zaspokojenia sumy 17 zł. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod l. k. 5 w Hołuczkowie, Iwana Michałka także Fediem zwanego własnej na rzecz Izraela Teicha. Cena wywołania wynosi 1000 zł. w. a. poniżej której na dwóch pierwszych terminach realność sprzedana nie będzie.

Wadium 50 zł. w. a. Resztę warunków wolno w Sądzie tutejszym przejrzeć.

Sanok 21 listopada 1875.

(5191) **Ogłoszenie.**

L. 5234. C. k. Sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone u niego zostały do przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy Zagórów.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w Sądzie powiatowym dla tejże gminy do dnia 30 grudnia 1875, na którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Limanowa dnia 22 grudnia 1875.

(5224) **Obwieszczenie.**

L. 10567. Komisya hipoteczna przy c k. Sądzie powiatowym miej. del. S. II we Lwowie urzędująca zawiadamia, iż od dnia 27 grudnia 1875, aż do dnia 10 stycznia 1076 w godzinach urzędowych złożone będą w kancelaryi naczelnika tegoż sądu do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania z sprostowanemi wpisami, kopiami map katastralnych i protokołami parcelowemi, tudzież protokoła dochodzeń dotyczących posiadłości w obrębie gminy Sieciechów leżących.

Równocześnie wyznacza się termin na dzień 11 stycznia 1876 o godzinie 9 przed południem do zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania.

O tem zawiadamia się strony interesowane z tym dodatkiem, iż każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub obrony swych praw za stosowne uzna.

Lwów dnia 20 grudnia 1875.

(5226 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 9241. Celem obsadzenia posady koncepisty przy Dyrekcyi policyi w Krakowie w randze X klasy, rozpisuje się konkurs do 15 stycznia 1876 r.

Ubiegający się winni swe podania za opatrzone w dowody kwalifikacyi i znajomości języków krajowych wnieść w drodze właściwej do Prezydyum Dyrekcyi policyi w Krakowie.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa
We Lwowie dnia 23 grudnia 1875.

(5155 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 26185. Zgodnie z objaśnieniem życzenia publiczności zmienia się godziny urzędowe w biurze tutejszego urzędu pocztowego przeznaczonem do przyjmowania prenumeraty na dzienniki zagraniczne w ten sposób, że rzeczone biuro, które dotychczas otwarte było od 9 godziny do 12 przed południem, od 3 godziny do 6 po południu, otwarte będzie odtąd od godziny 9 przed południem do 3 po południu.

Lwów dnia 20 grudnia 1875.

(5174 2—3) **Konkurs.**

L. 8879. Celem udzielenia koncesyi na otworzenie apteki publicznej w Milówce po wiatu Żywieckiego, ogłasza się ponownie konkurs.

Ubiegający się o otrzymanie odnośnej koncesyi, mają w terminie do końca Stycznia 1876 r. wnieść prośbę do c. k. Starostwa w Żywcu w drodze właściwej Władzy przełożonej, zaś w razie stanowiska prywatnego w drodze przynależnej władzy politycznej i wykazać:

a) miejsce urodzenia, wiek i stan, niemniej dotychczasowe zatrudnienie,
b) uzyskany stopień Doktora Chemii lub Magistra farmacyi na Uniwersytecie monarchii austryacko-węgierskiej.
c) dotychczasowe nienaganne zachowanie się pod każdym względem i
d) zasługi położone w zawodzie aptekarskim.

Z c. k. Starostwa.
Żywiec dnia 13 grudnia 1875.

(5069 2—3) **Edykt.**

L. 66097. C. k. Sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jako też na wszystek nieruchomy a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 D. p. p. położony majątek Leontyny Horn, żony kupca we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu c. k. radcy Sądu kr. Theodorowiczowi jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. Dra Emila Hilbrichta wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 3 stycznia 1876 godzinę 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym Sądzie krajowym wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 14 lutego 1876 i podać ją na terminie na dzień 7 marca 1876 godzinę 10 przed południem wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie lwowskiej. Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 14 grudnia 1875.

(5145 3—3) **Edykt.**

L. 10662. C. k. Sąd obwodowy jako handlowy i wekslowy w Złoczowie zawiadamia niniejszym edyktem p. Napoleona Janiszewskiego że na prośbę p. Władysławy Wilczek de pro. 4 grudnia 1875 do l. 10662 równoczesną uchwałą przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 250 złr. a.w. z pn wydany został, gdy pozwany z miejsca pobytu jest niewiadomym przeto c. k. Sąd obwodowy w Złoczowie w celu zastępywania w niniejszej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo ustanowił kuratorem tutejszego p. adw. Dra Heynego z dodaniem mu na zastępcę p. adw. Dra Billeta.

Upomina się niniejszym edyktem po zwanego aby się do ustanowionego kuratora zgłosił i jemu swe środki obronne podał lub innego obrońcę wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł w ogóle wszystkich możebnych do swej obrony środków prawnych użył, gdyż w przeciwnym razie wynikłe złe skutki sobie samemu będzie musiał przypisać.

Złoczów dnia 11 grudnia 1875.

(5163 3—3) **Edykt.**

Nr. 17780. C. k. Sąd obwodowy Tarnowski zawiadamia Mendla Schönbacha z miejsca pobytu niewiadomego, że Joel Margulies w sprawie wekslowej przeciw niemu o zapłacenie 300 złr. w. a. z pn. nakaz zapłaty tej sumy pod dniem 18. listopada 1875 r. L. 17214 uzyskał, i że w celu obrony praw Mendla Schönbacha ustanowionym został kuratorem P. adw. Dr. Ringelheim z zastępstwem p. adw. Dr. Reinera, któremu powyższy nakaz zapłaty doręczono.

Tarnów dnia 2. grudnia 1875.

(5151 3—3) **Edykt.** L. 4466.

8 lipca 1875 został w lesie w obrębie Uścieczka koń nieznanego właściciela przytrzymany, który następnie gdy pomimo ogłoszenia dotyczący właściciel się nie zgłosił za 37 złr. 30 ct. a. w. przez publiczną licytacyę sprzedany został.

Wzywa się przeto właściciela powyższego konia, ażeby w przeciągu roku w tutejszym sądzie zgłosił się, i prawa swoje do wyżwymienionej kwoty udowodnił, inaczej po upływie tego terminu z tąż w myśl §. 391, 392 u. c. postąpi się.

C. k. Sąd powiatowy

Uścieczko dnia 13 grudnia 1875.

(5159 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 7871. W depozycie karnym c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie leży kwota 49 złr. w. a. którą u Iwana Woronycza tusądownie za zbrodnię oszustwa zasądzonego odebrano.

Gdy Iwan Woronycz przyznał, że kwota ta pochodzi ze sumy 50 złr. w. a. którą on w miesiącu wrześniu 1873 w okolicy Łukwi powiecie Bohorodczańskim na drodze znalazł, przeto w myśl §. 375 p. k, wzywa się niewiadomego właściciela tej sumy, by w przeciągu jednego roku licząc od dnia trzeciego umieszczenia tego ogłoszenia w urzędowej Gazecie Lwowskiej w tutejszym Sądzie się zgłosił i swe prawo własności do tej sumy udowodnił, w przeciwnym bowiem razie, z depozytem tym wedle przepisów §. 378 a względnie §. 379 p. k. się postąpi.

Stanisławów 15 listopada 1875.

(5161 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 2078. Jego Excellencya Prezydent c. k. Sądu wyższego krajowego na mocy §. 301 ust. post. kar. dla pierwszej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1876 przy c. k. Sądzie obwodowym w Przemyślu na dniu 15 lutego 1876 o godzinie 9 przed południem rozpoczynającej się, zamianował Prezydenta c. k. Sądu obwodowego dra Michała Trusza przewodniczącym sądu przysięgłych, a jego zastępcami c. k. radców sądów krajowych, Stanisława Zawirskiego, Jana Adelmanna i Emanuela Łozińskiego.

Z Prezydyum c. k. Sądu obwodowego

Przemyśl dnia 20 grudnia 1875.

(5162 3—3) **Edykt.**

L. 17779. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie, zawiadamia Mendla Schönbacha z miejsca pobytu niewiadomego, że Hirsch Perlbergsohn w sprawie wekslowej przeciwko niemu o zapłacenie 177 złr. 18 ct. w. a z pn. nakaz zapłaty tej sumy wekslowej pod dniem 18 listopada 1875 l. 17213 uzyskał, i że w celu obrony praw zapozwanego Mendla Schönbacha kuratorem p. adw. Ringelheim z zastępstwem p. adw. Reinera zamianowany, i temuż powyższy nakaz zapłaty doręczony został.

Tarnów 2 grudnia 1875.

(5062 3—3) **Edykt.**

L. 12920. C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia niniejszem niewiadomych z życia i miejsca pobytu Tadeusza Mysłowskiego, Alberta Popiel i Julię Popiel zamężną Jaworską, iż przeciw nim jakoteż innym małżonkowie Juda Hersch i Chaja Hinde Teiberery na dniu 11 października 1875 L. 12920 pozew o tabularne wykreślenie i zmazanie z realności pod L. 13 m. w Stanisławowie sumy 2500 złr. w. a. z wszystkiemi nadciężarami i odnośnemi pozycyami wnieśli, który tusądową uchwałą z 6 listopada 1875 L 12920 do postępowania pisemnego dekretowany został, przyczem dla powyższych z życia i miejsca pobytu niewiadomych kuratorem pana adwokata Dra Szydłowskiego z zastępstwem adwokata Dra Seinfelda ustanowiono, i temuż kuratorowi zadekretowany pozew doręczono.

Jest tedy rzeczą tychże z życia i miejsca pobytu niewiadomych, temu kuratorowi w czas dotyczącą informacyę udziolić lub też innego zastępcę temu Sądowi podać albowiem w razie przeciwnym wynikłe z tąd szkodliwe następstwa sami sobie przypisać będą musieli.

Stanisławów, 6 listopada 1875.

(5060 3—3) **Edykt.**

L. 29367. W sprawie wekslowej A. Goldgarta przeciwko z miejsca pobytu nieznanemu Samuelowi Brünnerowi pto 305 złr, 8 ct. w. a. z pn ustanawia się ostatniemu kuratora w osobie adw. Dra Blatteisa z substytucyą adw. Dra Rosenblatta i do rąk kuratora nakaz zapłaty sumy wekslowej 305 złr. 8 ct. w. a. z pn. wydaje, o czem się Samuela Brünnera z poleceniem, aby się dla strzeżenia praw swych z kuratorem porozumiał, zawiadamia.

Kraków dnia 10 grudnia 1875.

(5049 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 3440. C. k. Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w sumie 126 złr. 31 cnt. a. w. z przynależytościami, odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa publiczna sprzedaż realności pod L. kons. 64 nowy, 24 stary w Chorośnicy położonej, własności Pańka Bohaczyk, ciała tabularnego nie stanowiącej, w trzech terminach: na dniu 12 stycznia, 9 lutego i 15 marca 1876, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkową 300 złr. a. w.

Wadyum wynosi 30 złr. a. w.

Resztę warunków i akt zastawniczego opisania przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Sądowa Wisznia 30 sierpnia 1875.

(5101 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6658. C. k. Sąd del. miej. powiat. w Rzeszowie ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Leib Strowisch w ilości 214 złr. z przynależytościami, wyrokiem z dnia 2go kwietnia 1874 L. 2802 przyznanej, egzekucyjna publiczna sprzedaż realności gruntowej, pod L. 19 w Krasnem położonej, do nieobjętej masy spadkowej po Michale Komorowskim należącej, w trzech terminach, t. j. dnia 28 stycznia, 29 lutego i 28 marca 1876, każdym razem o godzinie 10 z rana w gmachu sądowym odbędzie się.

Cena wywołania wynosi 1050 złr. w. a.

Wadyum 105 złr. a. w.

Resztę warunków i akt opisania w Sądzie przejrzeć można.

Rzeszów dnia 30go października 1875.

(5077 3—3) **Edykt.**

L. 24524. C. k. Sąd krajowy krakowski zawiadamia niniejszem Eufrozynę Przybyłkową, jako prawonabywczynię Józefy Bełdowskiej, z miejsca pobytu i życia niewiadomą, a w razie jej śmierci, jej z imienia, nazwiska, miejsca pobytu i życia niewiadomych sukcesorów lub prawonabywców, że przeciw niej, jak niemniej przeciw c. k. Prokuratoryi skarbu we Lwowie imieniem wysokiego Skarbu, Franciszek, Władysław, Bronisław i Czesław Gołembierscy w dniu 19 sierpnia 1874 L. 24524 w Sądzie tutejszym wnieśli skargę z żądaniem o orzeczenie:

1. Iż prawo p. Eufrozyny Przybyłkowej, jako donataryuszki Józefy Bełdowskiej, do żądania zapłaty sum 1225 złr $29\frac{1}{4}$ kr., 490 zlr. $11\frac{3}{4}$ kr. i 372 złr. $38\frac{3}{4}$ kr. w. w., wyrokami byłego c. k. Sądu szlacheckiego w Tarnowie z d. 17 czerwca 1823 L. 4515, Trybunału apelacyjnego z dnia 19 listopada 1823 L. 14723 i orzeczeniem nadwornem z dnia 22 marca 1824 L. 1785 przyznanych, pierwotnie w stanie biernym dóbr Kobierzyn na rzecz Józefy Bełdowskiej w Dom. 149 pag. 202 n. 30 on. zaintabulowanych, a następnie na cenę kupna i sprzedaży tych dóbr przeniesionych, tudzież prawo tejże p. Eufrozyny Przybyłkowej do żądania zapłaty trzechletnich procentów od dopiero co wymienionych sum, za czas 3 lata, od dnia 1 stycznia 1830 wstecz licząc, zaległych w skutek najdłuższego przedawnienia zgasło.

2. Iż w skutek tego tak powyższe sumy 1225 złr. $29\frac{1}{4}$ kr., 490 złr. $11\frac{3}{4}$ kr. i 372 złr. $38\frac{3}{4}$ kr. w. w. wraz z ich nadciężarem to jest prawem zastawu dla taks rządowych, w kwocie 17 złr. $10\frac{1}{2}$ kr m. k. się należących, i oprócz tego należeć się mogących, w instr. 279 pag. 428 n. 1 on. zaintabulowanem, jak i przypadające od tych sum 3-letnie procenta, za czas od dnia 1go stycznia 1830 wstecz licząc zaległe, mają być tak ze stanu biernego dóbr Kobierzyn, a właściwie z ceny kupna tychże dóbr wykreślone, jak i z tabeli płatniczej co do rozdziału tej ceny kupna i sprzedaży między wierzycielami, przez były c. k. Sąd szlachecki w Tarnowie pod dniem 8 czerwca 1833 L. 7756 wydanej, a mianowicie z poz. 14ej tabeli płatniczej wyeliminowane z pn. — w skutek czego dla niej, na jej koszt i niebezpieczeństwo kurator w osobie tutejszego adwokata dra Hajdukiewicza, z zastępstwem tutejszego adwokata dra Geisslera, został ustanowionym i temuż skarga doręczoną końcem wniesienia obrony w zakresie dni 90 pod rygorem §. 32 u. s.

Zaleca zatem pozwanej, ażeby w tym terminie albo sama osobiście w Sądzie stanęła, albo potrzebnej informacyi ustanowionemu kuratorowi udzieliła, albo też innego zastępcę sobie obrała i takowego Sądowi wskazała, w ogóle żeby wszelkich możebnych środków obrony użyła, ileże inaczej wynikłe z zaniedbania skutki sama sobie przypisaćby musiała.

Kraków 18 września 1874.

(5104 3—3) **Edykt.**

L. 66388. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że równocześnie wydanym został na prośbę p. Ozyasza Wallek Kurzera przeciw p. Władysławowi Chilarskiemu, na podstawie wekslu z daty Lwów 4 grudnia 1872 na 135 złr. a. w. opiewającego, nakaz zapłaty sumy wekslowej 135 złr. a. w. z pn.

Ponieważ miejsce pobytu p. W. Chilarskiego nie jest znanem, a zatem c. k. Sąd krajowy do zastępowania go tutejszego adwokata dra Dzidowskiego, ze substytucyą p. adwokata dra Zuckra, kuratorem mianował.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie wniósł zarzuty swe, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę sobie wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 16 grudnia 1875.

(5111 3—3) **Edykt.**

L. 63181. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, że Maurycy Lazarus o wyekstabulowanie sumy 5000 złp. Dom. 39 pag. 425 n. 20 on. z suboneracyą ze stanu biernego połowy realności L. $451\frac{1}{4}$, przeciw we Lwowie niewiadomej z miejsca pobytu i życia Magdalenie Sosnowskiej, i niewiadomym jej ewentualnym spadkobiercom lub prawonabywcom, tudzież przeciw gminie m. Lwowa pod dniem 29 listopada 1875 do L. 63181 pozew wniósł, i o pomoc sądową prosił, w skutek czego pozew ten uchwałą z dnia dzisiejszego do postępowania pisemnego dekretowany został.

Ponieważ miejsce pobytu Magdaleny Sosnowskiej i jej ewentualnych spadkobierców lub prawonabywców nie jest wiadome, przeto c. k. Sąd krajowy do zastępowania i na jej koszt i szkodę tutejszego adwokata dra Szwedzickiego, z substytucyą adwokata dra Popławskiego, kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej, dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną będzie

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwaną Maryę Sosnowską i jej ewentualnych spadkobierców lub prawonabywców, ażeby w należytym czasie osobiście stanęli lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i Sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 4 grudnia 1875.

(5082 3—3) **Edykt.**

L. 3881. C. k. Sąd powiatowy w Brodach dozwolił w sprawie egzekucyjnej gminy miasta Brodów przeciw p. Alfredowi Stenisbergowi o zapłacenie 902 złr. 61 ct. z pn. przymusową sprzedaż tej wierzytelności za hipotekę służącej realności pod l. tab. 706, 707, 708 i 709 w Brodach ciało tabularne stanowiącej na 9705 złr. w. a. ocenionej a p. Alfreda Stenisberga własnej. Do przeprowadzenia tej sprzedaży, wyznaczone są trzy termina a to na 14 stycznia, 18 lutego i 20 marca 1876, każdą razą o godzinie 10 rano w zabudowaniu sądowem w biurze l. 4.

Akt oszacowania i wyciąg tabularny tej realności tudzież warunki licytacyi mogą być w registraturze sądowej przejrzane.

Brody dnia 26 listopada 1875.

(5085 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6400. C. k. Sąd powiatowy w Medenicach przedsięweźmie dnia 3 kwietnia 1876, 13 kwietnia 1876 i 28 kwietnia 1876 zawsze o 10 godzinie rano w tutejszosądowem zabudowaniu w drodze publicznej licytacyi, przymusową sprzedaż realności pod l. 202 w Letni, Stasia i Feśki Hrywnaków, ciała tabularnego nie stanowiącej, na zaspokojenie sumy 196 złr w. a. z pn. na rzecz Dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego w dwóch pierwszych terminach za cenę wywołania, lub wyżej takowej, a na ostatnim także niżej jej.

Za cenę wywołania ustanowiono 350 złr. w. a.

Zakład wynosi 35 złr. w. a. Warunki licytacyjne i akt oszacowania można w tutejszosądowej registraturze przejrzeć i odpisać.

O tem zawiadamia się tych, którymby uchwała licytacyjna dla jakiejkolwiek przyczyny doręczoną być nie mogła, przez kuratora ustanowionego p. Aleksandra Jurkiewicza.

C. k. Sąd powiatowy.

Medenice dnia 29 października 1875.

(5132 2—3) **Edykt.**

L. 4961. C. k. Sąd powiatowy w Brzesku podaje do powszechnej wiadomości że na dniu 28 stycznia 1876, 27 lutego 1876 i 28 marca 1876, każdą razą o godzinie 10 rano, odbędzie się w tymże Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności Walentego Stusa pod N. k. 37 w Okocimie położonej.

Cena wywołania wynosi 715 złr. w. a.

Akt opisania, oszacowania, tudzież warunki licytacyjne przejrzeć można w tutejszej registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzesko dnia 29 listopada 1875.

Doniesienia prywatne.

L. 7697. (5157 2—3)

Ogłoszenie konkursu

W celu obsadzenia posady lekarza miejskiego przy Tarnopolskim urzędzie gminnym, z roczną renumeracyą 200 złr. i rocznym dodatkiem na fiakry w sumie 100 złr. rozpisuje się niniejszem konkurs z 45 dniowym terminem licząc od pierwszego ogłoszenia takowego w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

O tę posadę mogą się tylko doktorowi medycyny i chirurgii ubiegać i są obowiązani prócz dyplomów udowadniających ich kwalifikacyę, wykazać także dotychczasową praktykę i znajomość języków krajowych, a nadto złożyć oświadczenie iż poddają się pod względem obowiązków, instrukcyi służbowej przez Radę miejską uchwalonej.

Podanie o tę posadę należy w wyżej oznaczonym terminie wnieść do tutejszej Zwierzchności gminnej.

Zwierzchność gminna
królewskiego wolnego miasta
Tarnopola 17 grudnia 1875.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.